

BEZPŁATNA

# GAZETA RZGOWSKA

NR 8 (19) | Sierpień 2011

ISSN 2081-8106

tel. (42) 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

## Pustynia nam nie grozi

Wody pitnej nam nie brakuje, ale w najbliższych latach niezbędne będą nowe kosztowne inwestycje, by życiodajny płyn płynął z kranów bez przeszkód. Olbrzymie wydatki dotyczą także kanalizacji. Jeśli chcemy, by mieszkańcy rzgowskiej gminy żyli zdrowo, musimy inwestować w gospodarkę wodno-ściekową.

\* \* \*

Bez wody pitnej nie ma życia. To oczywiste, ale słowa te przypomina dyrektor Gminnego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie Konrad Kobus, by uzmysłowić skalę problemu. W zakresie zapotrzebowania w wodę pitną w Rzgowie największy problem polega na tym, że filtry tutejszej hydro-



forni są przystosowane do wydobycia 55 m<sup>3</sup>/h, a zdarza się, że przepływa przez nie 80 m<sup>3</sup>/h.

str. 7



Po drugiej stronie drogi krajowej nr 1, naprzeciwko istniejącego rzgowskiego Centrum Targowego „Ptak”, ruszyła budowa wielkiego Europejskiego Centrum Wystawiennictwa i Handlu PTAK EXPO. Pierwszym etapem będzie budowa największego w Polsce centrum outletowego, gdzie na powierzchni 27 tys. metrów kwadratowych sprzedawane będą końcówki kolekcji i nadwyżki produkcyjne światowych marek.

Na razie ciężkie maszyny przygotowują teren pod inwestycję. W październiku przyszłego roku powinni się pojawić pierwsi kupujący. Choć zarówno w Centrum Targowym „Ptak” jak i rzgowskim samorządzie nie brakuje optymizmu, bo

przecież mimo kryzysu gospodarczego przetaczającego się przez świat inwestycja wystartowała, to jednak w jej cieniu toczy się wciąż dramatyczna walka o ziemię, a na horyzoncie coraz wyraźniej widać wywłaszczenia. Wiele wskazuje na to, że przymu-

sowych wywłaszczeń nie da się uniknąć. Jednak to, że wspomniane roboty ruszają nie oznacza, że zniknęło zagrożenie dla całej inwestycji – w najgorszym przypadku może się ona zacząć i zakończyć outletem.

str. 3

23-24 PAŹDZIERNIKA 2011  
CH PTAK RZGÓW k./ŁODZI - HALA H

OFF-PRICE SHOW

TARGI KOŃCÓWEK  
MARKOWYCH KOLEKCJI

www.offpriceshow.pl

RABATY do 70%



TYLKO DLA  
BRANŻY!

Godziny otwarcia: 9.00-16.00

moda.com.pl | LIPN | POLSKA DZIAŁALNOŚĆ | IDEX | Stylizacja: | Wholesaler | Rynek | PRZYWIŚLI WROBY | fashionwear.com | okazje.info | PRICEMEDIA | moda męska | moda damska | fashionbusiness.pl



str. 10

## Odślamy kolejną tajemnicę tuszyńskich lasów Zbrodnia w Babichach

Nie spodziewaliśmy się, że po prawie 70 latach uda nam się dopisać ciąg dalszy tragicznych wydarzeń w tuszyńskich lasach. Po naszym majowym artykule pt. „Prawda o zbrodni w Babichach” odezwał się bowiem łodzianin – Ryszard Owczarski, który podczas okupacji hitlerowskiej przypadkowo stał się świadkiem zbrodni dokonanej przez Niemców. Jego relacja odsłania kolejną tajemnicę tuszyńskich lasów.

- Panie redaktorze, dopiero teraz wpadł do moich rąk egzemplarz „Gazety Rzgowskiej” z artykułem o zbrodniach w lasach tuszyńskich, dlatego natychmiast



dzwonię, by podzielić się swoimi tragicznymi wspomnieniami – usłyszeliśmy w słuchawce telefonicznej.

str. 10

## Pisane nad Nerem Cudze chwalicie...

Jesteśmy malkontentami. Trudno nam dogodzić. Cudze chwalimy na potęgę, a u siebie jakimś dziwnym sposobem nie dobrego nie potrafimy dostrzec. Najlepiej wychodzi nam krytykowanie innych – w tej dziedzinie już dawno staliśmy się mistrzami olimpijskimi.

To smutne, bo inni choć na co dzień nie żyją nad Wisłą czy Nerem, gdy pojawiają się w Rzgowie – chwalą miasto na każdym kroku. Mówią wprost: centrum Rzgowa pięknieje z roku na rok, siedziby gospodarzy nie trzeba się wstydzić, także Park Miejski noszący dumnie imię naszego narodowego wieszcza jest już wizytówką godną grodu z ponad pięciowiekową tradycją, powoli mają być remontowane kamieniczki, a także czołowa budowla - świątynia, o którą znakomicie dba na co dzień ksiądz Tadeusz Malec. Burmistrz Jan Mielczarek z przewodniczącym Rady Miejskiej Markiem Bartoszewskim są konsekwentni w zmienianiu oblicza Rzgowa – najpierw centrum, potem dalsze fragmenty miasta. A że są realistami – nie obiecują cudów, bo budżet Rzgowa nie jest przecież z gumy, a i miasto nie jest metropolią. Ale krok po kroku, konsekwentnie od lat, podnoszą rzgowską poprzeczkę.

Trzeba mieć dużo złej woli, by nie dostrzegać korzystnych zmian i krytykować wszystko po kolei. Oczywiście hala sportowa powinna być już od wielu lat, jak i dom kultury z prawdziwego zdarzenia czy obwodnica wyprowadzająca ruch tranzytowy poza centrum Rzgowa. Prawa miejskie też powinny być przywrócone już dawno, ale fakty są jakie są. Bo, jak się okazuje, przez dziesięciolecia nikomu nie przeszkadzało, że Rzgów był wciąż tylko wsią i nadal nie brak takich, którym wszelkie zmiany są zbyteczne. Zatem i samemu warto się walnąć w pierś i zapytać: czy zrobiłem wszystko, by mój Rzgów stał się miejscowością, w jakiej marzy mi się żyć?

Tylko dureń i człowiek zaślepiiony nie będzie się liczył z faktami. Także tymi niekorzystnymi, ale przecież do bólu realnymi. Rzgów ma dziś szczęście, że rządzą nim ludzie nie tylko kompetentni, ale i zakochani w tym małym urokliwym miasteczku. Do tego bez kompleksów. Dlatego chwalmy inne miasta i innych włodarzy, którzy w niełatwych czasach dokonują cudów, ale i dostrzegajmy to, co dzieje się pod nosem...

Zastępca

## Przenoszą się z Łodzi do... Rzgowa

Zapewne bardzo dobry interes robi Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka w Łodzi, która przenosi siedzibę swojego oddziału z ulicy Północnej do Rzgowa. Właśnie tu przy skrzyżowaniu ulicy Przejazd i Rawskiej trwa remont budynku należącego do niedawna do Jerzego Salskiego. Obiekt ten przystosowywany jest do celów biurowych. Jak nas poinformował kierownik łódzkiego oddziału Federacji Grzegorz Machała, wszystkie roboty mają być zakończone do 31 października br.

– Nasza łódzka siedziba od lat dzierżawimy, co niestety wiąże się z wieloma kłopotami. Dlatego zdecydowaliśmy się na zakup własnego obiektu i wybór padł na Rzgów, który jest korzystnie położony, ułatwiając kontakt z hodowcami bydła i producen-

tami mleka. Będziemy też mieć wreszcie parkingi, których brak jest sporym mankamentem dotychczasowej siedziby.

Zakres prac w nowym obiekcie jest spory, bo w nieużytkowanych w ostatnich latach budynkach trzeba częściowo wymienić

m.in. stropy i instalacje, dostosowując je do nowych potrzeb, ocieplić mury, stworzyć też nowoczesne zaplecze biurowe i socjalne o łącznej powierzchni 470 metrów kwadratowych.

Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka



w Łodzi (zał. w 1995 r.) ma pod swoją opieką 1580 gospodarstw i ponad 39 tys. krów z Łódzkiego i Świętokrzyskiego. Jej podstawowym zadaniem jest ocena użytkowa bydła i troska o jego stan zdrowotny.

(Po)

## Komisariat - za niecały rok

Kiedy rzgowski posterunek policji przekształcony zostanie w komisariat, jak to obiecano mieszkańcom grodu nad Nerem w czerwcu br? Przypomnijmy, właśnie wówczas komendant wojewódzki policji Marek Działoszyński wspólnie z bur-

mistrzem Janem Mielczarkiem, w obecności m.in. przewodniczącego Rady Miejskiej Marka Bartoszewskiego, podpisali list intencyjny. Zaplanowali oni, że 24 lipca 2012 roku nastąpi uroczyste otwarcie komisariatu.

Zanim to nastąpi, musi być wy-

remontowana siedziba policjantów mieszcząca się w drugim pod względem starszeństwa obiekcie w naszym mieście, znajdującym się w samym centrum Rzgowa. Jeszcze w tym roku miasto sfinansuje wymianę okien, resztę prac modernizacyjnych zaplanowano na pierwszą połowę przyszłego roku.

(ER)

## NIELEGALNY ALKOHOL W ZOFIÓWCE



Trzy plastikowe zbiorniki o pojemności 1000 litrów wypełnione alkoholem odkryli policjanci w samochodzie podczas kontroli drogowej. Gdy stróż prawa dotarł do miejsca, gdzie miał być dostarczony nielegalny towar, ujawnili kolejnych osiem wielkich zbiorników z alkoholem. Zatrzymano dwóch mężczyzn: 35-latkę z powiatu tomaszowskiego i 40-letniego mieszkańca Łodzi.

Wspomniani amatorzy łatwego zarobku w podtuszyńskiej Zofiówce posiadali kilka tysięcy litrów nielegalnego alkoholu, który prawdopodobnie stąd trafiał do obrotu. Konkurencję polskiego monopolu spirytusowego rozpracowali policjanci z Zespołu ds. Kryminalnych Policji w Tuszynie i funkcjonariusze Izby Celnej w Łodzi

(P)

## Ponad pół wieku razem

Ponad pół wieku, a ściślej mówiąc 51 lat, przeżyli wspólnie Stanisław i Teresa Przytułscy ze Rzgowa. W niedzielne popołudnie podczas Święta Rzgowa burmistrz miasta Jan Mielcz-

arek w towarzystwie kierownika USC Agaty Nawrockiej i przy wypełnionej widowni stadionu wręczył rzgowskiej parze Medal „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” przyznany przez

prezydenta RP. Były gratulacje, życzenia i kwiaty, a także oryginalny prezent – specjalnie dla Państwa Przytułskich wykonana na estradzie piękna nastrojowa polska piosenka.

Wręczenie medali za długoletnie pożycie małżeńskie staje się coraz popularniejszą formą honorowania ludzi, którzy potrafią przeżyć wspólnie kilkadziesiąt lat. Wiosną tego roku w ten sposób uhonorowano Barbarę i Jana Witków z Kalina, zaś w końcu bieżącego roku medal od prezydenta odbiorą małżonkowie z Konstancji.

Do życzeń dla S. i T. Przytułskich przyłącza się także redakcja „Gazety Rzgowskiej”: sto lat w małżeńskim stadle i dużo zdrowia!

(ER)



## Krótko

**HALA SPORTOWA** – jej budowa zbliża się powoli ku końcowi, rozstrzygnięto już przetargi na wyposażenie tego obiektu, m.in. w urzędzenia sportowe, gastronomiczne i meble. W końcu roku planowany jest odbiór techniczny obiektu.

**NA ŚWIĘTO RZGOWA** przybyło do nas ponad pół setki Włochów, także w tradycyjnych dożynkach (4 września, Romanów) uczestniczyć będą goście zagraniczni. W Święcie Plonów udział weźmie kilkunastoosobowa delegacja z Ukrainy.

**ULICA RUDZKA** – przebudowa w rejonie wiaduktu, najtańsza z ofert dotyczyła 368 tys. zł, podczas gdy miasto ma na ten cel zaledwie 190 tys. zł. Być

może kolejny przetarg pozwoli wyłonić tańszego wykonawcę. **PARKING** przy Ośrodku Zdrowia – zakończono jego budowę w połowie lipca. To kolejna tego typu inwestycja w mieście.

**USZKODZENIE** sygnalizacji na skrzyżowaniu ul. Pabianickiej z drogą na Piotrków spowodowało, że przez wiele godzin ruchem kierował policjant.

**PLAGA** na stacjach paliwowych są kradzieże. Wielu kierowców tankuje paliwo i odjeżdża spod dystrybutora nie regulując należności. W większości przypadków udaje się ustalić amatorów cudzego mienia.

**STRAŻACY** w sierpniu byli kilkakrotnie wzywani do usunięcia gniazd szerszeni i os. Szerszenie likwidowano m.in. w Starej Gadce, zaś osy – w Rzgowie. Te ostatnie wywieziono do lasu.

## Romanów nie zarobi?

O budowie autostrady A-1 i drogi ekspresowej S-8 na razie tylko piszemy, bo działania dotyczące tych inwestycji drogowych w naszym regionie wciąż nie wykraczają poza sferę planistyczną i biurową. Tak przynajmniej widać to z perspektywy mieszkańca naszego regionu. Okazuje się jednak, iż sprawy posuwają się do przodu.

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej burmistrz Jan Mielczarek poinformował, że wykonawca S-8 poszukuje u nas żwirowni. Na budowę nowej drogi potrzeba aż 2 mln m sześć. żwiru. To olbrzymia ilość. Zebranie wiejskie w Romanowie (musi być zgoda rady sołeckiej)

nie zgodziło się na uruchomienie eksploatacji tego surowca, co ma dobre i złe strony. Dobre – bo ciężkie pojazdy nie będą w przyszłości niszczyć dróg, złe – bo właściciele lichutkich gruntów nie zarobią sporych pieniędzy. A budowa S-8 jest jedyną niepowtarzalną okazją, by sprzedać tak dużą ilość żwiru.

Życie nie znosi pustki. Jeśli Romanów nie skorzysta z okazji, robi to inne sołectwo i zapewni dostawę żwiru niezbędnego do budowy drogi. Gwarancji, że wiejskie drogi nie zostaną zniszczone – nie będzie, bo przecież żwir i tak musi być dowieziony...

(PE)

# START Z PRZESZKODAMI

dokończenie ze str. 1

## JEDNAK WYWŁASZCZENIA?

Pod wspomnianą inwestycję, którą przed laty wymyślił Antoni Ptak chcąc rozwijać istniejące już Centrum Targowe, potrzeba prawie 200 hektarów ziemi. Rozpoczęto wykup działek, jednakże okazało się, że niektórzy z właścicieli zwietrzyli wielkie pieniądze i zaferowali zaporowe ceny. Niewiele brakowało, by inwestycja przeszła rzgowianom koło nosa, bo samorzady w innych rejonach Polski zaferowały znacznie korzystniejsze warunki realizacji PTAK EXPO. Rzgowscy radni z przewodniczącym Rady Miejskiej Markiem Bartoszewskim robią jednak wszystko, by nie utracić szansy rozwoju gminy. Ptak okazał się jedynym liczącym partnerem pomimo wieloletnich starań związanych z przyciągnięciem do strefy aktywności gospodarczej innych inwestorów. Dlatego postanowili mu pomóc.

- Europejskie Centrum Wystawiennictwa i Handlu to olbrzymia szansa nie tylko dla całego naszego regionu, ale i miasta oraz gminy – mówi przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszew-



ski. – Liczymy zarówno na dodatkowe miejsca pracy jak i pieniądze w kasie miejskiej niezbędne dla dalszego rozwoju grodu nad Nerem. Dlatego wspieramy wspomnianą inwestycję i ostatecznie zgodziliśmy się na bolesne przecięcie wywłaszczenia. Nie możemy bowiem patrzeć spokojnie, jak wielka inwestycja przechodzi nam

koło nosa, a interes dosłownie kilku osób zdominuje szanse rozwojowe tysięcy rzgowian i mieszkańców regionu.

Zanim zdecydowano się na to bolesne rozwiązanie, odbyło się wiele spotkań z właścicielami gruntów. Były to niekiedy ciężkie wielogodzinne dyskusje. W efekcie rusza dziś budowa

pierwszych hal, ale wciąż kilku właścicieli stopuje inwestycję. Jeśli ma ona być zrealizowana zgodnie z pierwotnymi zamiarami, nie da się uniknąć wywłaszczeń. Wywłaszczeń na cele publiczne, co w praktyce oznaczać będzie, że najbardziej oporni właściciele działek w konsekwencji stracą sporo pieniędzy.

Bo procedura związana z wywłaszczeniami w pewnym momencie pozbawi ich szansy na dyktowanie ceny swoich działek, a ta po prostu wynikać będzie z wyceny biegłego.

A ten dokona jej porównując ceny innych działek pod drogi, gdzie za metr kwadratowy płacono 20-25 zł. Jeśli ruszy maszyna wywłaszczeniowa na cele publiczne – a tak przecież będzie to wyglądało w przypadku działek potrzebnych np. na realizację dróg, dworców autobusowych czy urządzeń komunalnych niezbędnych do funkcjonowania PTAK EXPO – nic już nie zatrzyma realizacji inwestycji. Nawet święte prawo własności przestanie się liczyć. Niestety, to gorzka konstatacja, która jeszcze nie dotarła do wszystkich.

- Mam nadzieję, że PTAK EXPO ostatecznie przyniesie także inne korzyści dla mnie i mojej rodziny – mówi jeden z właścicieli gruntów, który ostatecznie zdecydował się na ich odstąpienie pod nową inwestycję. Moim zdaniem sprawa jest już przesądzona i trzeba się było jakoś dogadać, bo wywłaszczenia oznaczać będą nie tylko trudną drogę sądową, ale i straty dla takich jak ja właścicieli gruntów oraz wieloletnie oczekiwanie na zapłatę. **str. 4**

**PROSTO  
POLSKI**

## Partnerstwo Wschodnie

**Za nami ponad miesiąc prezydencji polskiej. Pierwsze oceny i komentarze są korzystne dla decyzji, jakie są podejmowane w kontekście problemów z którymi boryka się Unia Europejska. Pierwszym sukcesem jest wypracowanie kompromisu w sprawie przyszłorocznego unijnego budżetu. Polskie negocjacje doprowadziły do uzyskania poparcia jego projektu na 2012 rok. Ważny dla naszego kraju jest fakt zapewnienia środków rozwojowych dotyczących żywienia gospodarczego takich krajów jak Polska oraz zachowanie na niezmiennym, wyższym poziomie wzrostu dopłat bezpośrednich dla nowych państw członkowskich, a także rozwoju obszarów wiejskich. Propozycja Polski ogranicza znaczne wydatki na unijną administrację.**

W ramach programu pierwszego miesiąca odbyło się 11 spotkań polskiej prezydencji z udziałem ponad 1800 delegatów i przedstawicieli różnych resortów oraz 7 spotkań ministrów państw UE, podczas których omawiano problemy zdrowia, polityki społecznej, rozwoju, spraw wewnętrznych i spraw europejskich. Dała też o sobie znać polska wrażliwość. Komisarz UE ds. pomocy humanitarnej Kristalina Georgiewa bardzo wysoko oceniła postawę polskiej prezydencji na rzecz pomocy dla dotkniętych klęską żywiołową państw Afryki. Szybka reakcja pozwoliła na omówienie problemu na poziomie unijnych ministrów oraz spowodowała posiedzenie nadzwyczaj-

nej grupy roboczej ds. pomocy humanitarnej. Słowa Pani Komisarz, że to właśnie Polska powinna odgrywać decydującą rolę w zakresie pomocy humanitarnej, są znaczące w swojej wymowie.

Polska prezydencja charakteryzuje się dużą dynamiką wydarzeń w Europie i na świecie. Szybka reakcja na te zjawiska ma wpływ na jej ocenę. Problemy gospodarki światowej (również europejskiej), wydarzenia w Afryce oraz ostatnio w Anglii dokonują pewnych korekt w programie prezydencji. Skala wydarzeń, przed którymi stajemy, pokazuje, że Unia Europejska wymaga integracji, współpracy i wzrostu gospodarczego. Jednocześnie nie może to być organizm zamknięty granicami w obszarze

państw członkowskich. Dlatego główne cele, na które wskazuje polska prezydencja, to integracja europejska jako źródło wzrostu gospodarczego oraz bezpieczna Europa otwarta na współpracę i rozwój stosunków z partnerami spoza Unii Europejskiej.

Jednym z priorytetów Polski w okresie prezydencji w tym zakresie jest Partnerstwo Wschodnie wpisujące się w program polityki wschodniej w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Inicjatorem przedsięwzięcia była dyplomacja polska, która przy udziale Szwecji przedstawiła projekt w 2009 roku w Pradze podczas prezydencji czeskiej. Partnerstwo Wschodnie, którego celem jest integracja politycz-

na i społeczno – gospodarcza ze strukturami UE skierowane do Białorusi, Armenii, Ukrainy, Azerbejdżanu, Mołdawii i Gruzji zakłada m.in. ułatwienia gospodarcze (strefy wolnego handlu) i wizowe. Kolejny szczyt Partnerstwa Wschodniego odbędzie się 29 -30 września w Warszawie.

Polskę czeka trudne zadanie przekonania o potrzebie realizowania idei Partnerstwa Wschodniego na dwu płaszczyznach. Pierwsza to niezbyt entuzjastyczne, a wręcz chłodne przyjęcie przez Rosję powstania pomysłu.

Dругa to przekonanie partnerów z Unii Europejskiej, która w tym okresie bardziej dąży do akceptacji oceny, że w jej (Francji, Włoch, Niemiec) interesie leży stabilizacja sytuacji w Afryce Północnej. Mając na uwadze naszą wysoką pozycję w tej części Europy, stoimy przed dużym wyzwaniem wskazania na wagę znaczenia wschodniej polityki zagranicznej. To również przesłanie informacji, że Partnerstwo Wschodnie to nie tylko polityka i gospodarka, ale także

współpraca w zakresie nauki, ochrony środowiska, zdrowia, bezpieczeństwa i jakości żywności, działalności organizacji pozarządowych. Należy także zauważyć, że Partnerstwo Wschodnie wpisuje się w ogólną strategię naszej polityki wschodniej wynikającej z potrzeby doprowadzenia do partnerskich stosunków z Rosją, a także rozwiązania problemów z wydawałoby się naszym strategicznym partnerem Litwą. Polska powinna uczynić wszystko, aby ten element prezydencji zapisać po stronie sukcesów naszej dyplomacji.

**Bogdan Bujak**

**PS. Wszystkie wydarzenia promujące Polskę w oczach Europy i świata dzieją się jednak obok awantur przedwyborczych polityków oraz gwizdów nad grobami powstańców. Jedna Polska, a dwa różne obrazy. Jeden daje satysfakcję, drugi niestety smuci.**

**Bogdan Bujak – były poseł na Sejm RP w latach 1993-2005**

## TRZY PYTANIA DO...

# Jan Spałka

nowy sołtys Prawdy

- Tylko w jednym sołectwie w gminie Rzgów – Prawdzie nastąpiła zmiana sołtysa – co o tym zadecydowało?

- Ludzie chcieli zmian, bo poprzedni sołtys nie reprezentował należycie ich interesów, m.in. nie uczestniczył we wszystkich sesjach Rady Miejskiej i nie pomagał rozwiązywać bieżących problemów mieszkańców sołectwa. To spowodowało, że podczas wyborów doszło do zmiany sołtysa.

- Prawda to nietypowa wieś bo coraz więcej w niej letników i coraz mniej rolników...

- We wsi rzeczywiście dominują ziemie 1. klasy, dlatego gospodarstw tu jak na lekarstwo. Obecnie we wsi jest zaledwie 5 rolników z prawdziwego zdarzenia, reszta zajmuje

się jedynie użytkami zielonymi. Od lat przybywa u nas letników, bo dojazd jest niezły, mamy w pobliżu las, spokój, dobry klimat. Coraz więcej ludzi przynosi się do nas na stałe z miasta. Jeśli idzie o rekreację, dominuje ona w sąsiedniej Zofiówce, którą już dawno polubili głównie mieszkańcy pobliskiej Łodzi. Rekreacja to zresztą przyszłość także Prawdy. W najbliż-



szych latach czeka ją nas spora zmiana, bo na skraju naszej wsi powstanie droga ekspresowa S-8. Mam nadzieję, że nie

skomplikuje ona życia mieszkańcom, choć zapewne zmieni nieco krajobraz.

- Co w pierwszym rządzie chce zmienić w swojej wsi nowy sołtys Prawdy?

- Przede wszystkim chciałbym doprowadzić do zakończenia budowy chodnika, bo droga wiodąca przez wieś jest bardzo ruchliwa i niebezpieczna dla pieszych. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że przez Prawdę przejeżdża bardzo dużo samochodów z kierunku Bełchatowa, Łasku, a nawet Częstochowy, co stwarza sporo zagrożeń. Ponadto mamy tu sporo głębokich przydrożnych rowów, które też nie ułatwiają życia

pieszym. Chodnik powstaje już kilka lat i brakuje jeszcze około 400 metrów. Wygląda na to, że w tym roku nie uda się go ułożyć, bo brakuje pieniędzy, ale może w 2013 roku zakończymy wspomnianą inwestycję. Chciałbym też włączyć się do remontu naszej remizy OSP. Niezłe wygląda nowa część strażnicy, ale stara wymaga gruntownego remontu, na który będzie potrzebna 70-80 tysięcy złotych. Wcześniej czy później będziemy musieli ją wyremontować, bo to jedyne miejsce spotkań i wszelkich uroczystości organizowanych w Prawdzie.

(P)

**Jan Spałka – rocznik 1961, pochodzi z gm. Pabianice, ale od 1984 r. związany z Prawdą, gdzie znalazł małżonkę. Od ćwierć wieku prowadzi zakład usługowy budowlany. Żona Jadwiga pomaga prowadzić gospodarstwo, ma dwóch synów w wieku 21 i 26 lat.**

## SPORT \* SPORT \* SPORT

### Tabela III ligi łódzko-mazowieckiej po 3 kolejkach

	Pkt.	Bramki
1 Hutnik Warszawa	9	7-1
2 Radomiak Radom	7	4-1
3 Legionovia Legionowo	6	6-1
4 Broń Radom	6	3-3
5 Omega Kleszczów	5	2-1
6 <b>Zawisza Rzgów</b>	4	3-1
7 Sokół Aleksandrów	4	2-2
8 Start Otwock	4	3-1
9 Warta Sieradz	4	5-4
10 Ursus Warszawa	3	2-2
11 MKS Kutno	3	2-2
12 Mazur Karczew	2	2-3
13 Włókniarz Żelów	1	3-8
14 Orzeł Wierzbica	1	1-3
15 Narew Ostrołęka	1	2-9
16 KS Piaseczno	0	0-4

Uwaga! Legionovia i Start Otwock rozegrały jeden mecz mniej

## III liga łódzko-mazowiecka – jesień 2011

### 3 kolejka - 27 sierpnia

Warta Sieradz – Zawisza Rzgów  
0 : 3 ( 0 : 1 )

0 : 1 – Uelder Bartosa (14)

0 : 2 – Wesley Sampaio (73)

0 : 3 – Sikorski ( 83.karny)

Sędzia: Daniel Maciejewski (Radom)

Widzów: 400

Warta Sieradz:

Wnuk-Grodzki (65, Przekaz), Bartosz Grabowski, Markiewicz, Zawalich (29, Jezierski)-Graczykowski, Swędrowski, Piotr Kobierski (80, Sobczak), Maliszewski (82, Niedźwiedź)-Marcin

Kobierski, Łukasz Grabowski

Trener: Romuald Solarek

Żółte kartki: Markiewicz, Piotr

Kobierski, Bartosz Grabowski

Zawisza Rzgów:

Pasiński-Buchowicz, Janowski,

Grzywiński, Grzybowski-Uelder

Bartosa, Leandro Rossi

(72, Werner), Paprocki (57, Si-

korski), Pabjańczyk (67, Gołuch)

-Wesley Sampaio, Pluciennik

Trener: Wojciech Robaszek

Czerwona kartka: Uelder Barto-

sa (59, druga żółta),

Żółte kartki: Uelder Bartosa, Płu-

ciennik, Paprocki, Grzywiński

## Kupcy będą (wreszcie) latać?

Do rzgowskiego Centrum Targowego „Ptak” przybywają codziennie kupcy ze Wschodu. Niestety tylko nieliczni przylatują samolotami, choć w pobliskiej Łodzi istnieje coraz lepiej funkcjonujące lotnisko. Co zatem należy zrobić, by coraz więcej Białorusinów, Rosjan czy Ukraińców korzystało z linii lot-

nicznych? – na to i jeszcze inne pytania szukali odpowiedzi szefowie lotniska i CT „Ptak”. Łódzki port lotniczy w tej debacie reprezentowali: prezes Mięczyński Nowak (zastąpił niedawno Leszka Krawczyka), doradca zarządu ds. handlu i rozwoju siatki połączeń Mariusz Jachimiek i Marian Konopiński

z Regionalnych Portów Lotniczych, zaś rzgowskie centrum – Albert Ptak, Tomasz Szypuła, Włodzimierz Kinasiewicz i Paweł Babski.

Podczas spotkania nie zapadły konkretne decyzje, ale obie strony rozstały się z przekonaniem, że należy zrobić wszystko, by samoloty z kupcami zaczęły wreszcie latać.

(ER)

## START Z PRZESZKODAMI

dokończenie ze str. 3

### SZANSA NIE TYLKO DLA RZGOWA

PTAK-EXPO już dziś przyciąga potencjalnych inwestorów. Wielki rzgowski kompleks to bowiem zarówno handel, jakiego dotąd nie ma w kraju, jak i promocja wielu branż szukających zbytu dla swoich towarów. To wszystko ma być podane w nowocześnie „opakowaniu”, by przyciągnąć kontrahentów zarówno z kraju jak i zagranicą. O tym że taka koncepcja ma dziś sens świadczy najlepiej olbrzymie zainteresowanie rzgowską inwestycją kontrahentów choćby z dalekich Chin. Poświadcza to np. niedawna wizyta w CT „Ptak” ambasadora tego kraju w Polsce Sun Yu Xi, a także liczne wizyty przedstawicieli wielkich instytucji finansowych z całego świata.

Rozpoczęcie budowy kilku hal PTAK EXPO to sygnał dla ludzi obserwujących rozwój rzgowskiego centrum targowe-

go, że plany inwestycyjne to nie tylko papierowe obietnice. – Przymierzamy się już do kolejnego etapu budowy Europejskiego Centrum Wystawiennictwa i Handlu – mówi Tomasz Szypuła z Rady Nadzorczej PCH „Ptak”. – Ponadto nasza spółka przygotowuje się już do wejścia na giełdę papierów wartościowych.

To wszystko świadczy o konsekwencji i uporze inwestora, który mimo wielu przeszkód, bo przecież światowy kryzys gospodarczy jest faktem, jak i wspomniane lokalne kłopoty choćby z wykupem działek, realizuje krok po kroku wielką wizję. Decyzja w tej sprawie przypomina tą z początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, gdy zaczynało się rodzić Centrum Targowe „Ptak”. Wtedy też nie brakowało kłopotów, i też do urzeczywistnienia ówczesnej wizji włączył się rzgowski samorząd. – Gdybyśmy wówczas nie uwierzyli w historyczną szansę dla Rzgowa – mówi burmistrz Jan

Mielczarek – bylibyśmy daleko w tyle, a o naszej miejscowości nikt by nawet nie słyszał.

### ZAMIAST PODSUMOWANIA

Gospodarze Rzgowa nie rezygnują z rozmów z właścicielami gruntów, którzy nie chcą ich sprzedać pod inwestycję. Kolejna runda takiej trudnej debaty przed nami. Jest jeszcze szansa na dogadanie się, zanim dojdzie do oficjalnych zmian w planie szczegółowego zagospodarowania przestrzennego i planu inwestycyjnego, będących podstawą do decyzji o wywłaszczeniu. Pozbawienie prawa własności i prawa użytkowania wieczystego na rzecz samorządu terytorialnego stanie się koniecznością, ale przecież rozmawianie o tej sprawie nikomu nie zaszkodzi. Byłoby jednak dobrze, gdyby oporni właściciele gruntów zrozumieli, że jest to dla nich szansa. Może już ostatnia...

(P)

# CONVERSERS



## Szkoła Języków Obcych

Organizujemy kursy z języka: angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego, rosyjskiego, japońskiego dla wszystkich grup wiekowych:

**DZIECI OD LAT 3**

**EGZAMINY ESOL (FCE, CAE, CPE, BEC), MATURA, TOEFL, ITELC...**

**SZKOLENIA DLA FIRM**

**SZKOLENIA SPECJALISTYCZNE** z zakresu marketingu, księgowości, sztuki, medycyny, turystyki i inne.

**TŁUMACZENIE ZWYKŁE ORAZ PRZYSIĘGŁE**

[www.converstuszyn.pl](http://www.converstuszyn.pl)

Rzgów, Plac 500-lecia 5,  
Tuszyn, ul. 3 Maja 50, ul. Parkowa 3,  
Łódź – Widzew, ul. Jurczyńskiego 30a.  
tel . **604 674 514**

## Niepubliczne Przedszkole Językowe MADAGASCAR

Przedszkole „MADAGASCAR to bajkowe i niezwykle miejsce  
Idealne dla Twojego dziecka

Przedszkole powstaje wewnątrz osiedla mieszkaniowego Łódź-Chojny. Do dyspozycji dla dzieci jest plac zabaw o pow. 100 m kw.. W budynku duża i kolorowa sala zabaw; miła, przyjazna i wykwalifikowana kadra pedagogiczna z dużym doświadczeniem w pracy z dziećmi:

Mała grupa dzieci 20-osobowa

### OFERTA

W cenie czesnego wliczone są następujące zajęcia: w ramach zajęć dydaktycznych: język angielski (codziennie), rytmika, zabawy z muzyką, gimnastyka korekcyjna, gimnastyka ogólnorozwojowa, zajęcia ekologiczno-przyrodnicze, zajęcia plastyczne, oraz konsultacje z logopedą, OPIEKA MEDYCZNA I STOMATOLOGICZNA, PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE, WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE PO Łodzi i okolicach oraz imprezy organizowane przez przedszkole. Dodatkowo – język niemiecki (3 razy w tygodniu po 30 min.) lub język francuski (2 razy w tygodniu po 30 min.)

Przedszkole będzie funkcjonowało od pon. do pt. w godzinach 7-18 oraz w soboty w godz. 8-15  
Przyjmujemy dzieci w wieku 2,5 – 6 lat

**OTWARCIE JUŻ OD WRZEŚNIA!!!**

Zainteresowanych proszę o kontakt pod numerem: 501-209-291 lub 792-011-018



Przedszkole mieści się przy ul. Socjalnej 48

**Najtańsze  
czesne w Łodzi  
przy pełnym  
pakiecie zajęć  
edukacyjnych  
i zajęć  
dodatkowych**



# 2500 sklepów

największe centrum odzieżowe

**PIERWSZY DZWONEK JUŻ ZA NAMI**  
nasi najemcy zapraszają

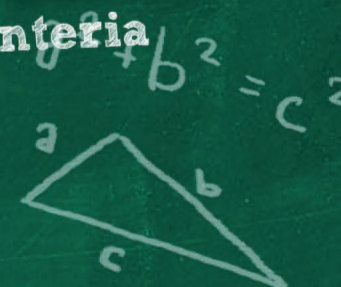
**7 dni w tygodniu**  
odzież, obuwie, galanteria

**hurt - detal**

Rzgów k. Łodzi  
WWW.PTAK.COM.PL

$$P = \pi r^2$$

$$\sqrt{64} = ?$$



## Kandydat do Sejmu

**Paweł Babski**lat 51, mieszkaniec Starowej Góry,  
gm. RzgówDo Sejmu startuje jako  
bezpartyjny kandydat z listy  
SLD, poz. 15, w okręgu nr 9.Charyzmatyczny społecznik,  
który z uporem walczy o sprawy  
rzgowskiej ziemi.Absolwent ekonomii i finansów  
na Uniwersytecie Łódzkim, pody-  
plomowych studiów na SWSPiZ  
w Łodzi oraz Wyższej Szkoły  
Menadżerskiej w Warszawie.w codziennej pracy (wiceprezes  
zarządu i dyrektor ds. marketingu  
w CH „Ptak”, zasiada w Radzie  
Łódzkiej Izby Przemysłowo-  
Handlowej i Powiatowej Radzie  
Zatrudnienia, reprezentuje Urząd  
Miasta Łodzi w Radzie Nadzor-  
czej Łódzkiego Rynku Hurtowe-  
go Zjazdowa SA).Jest radnym Rady Powiatu  
Łódzkiego Wschodniego od  
dwóch kadencji i wiceprzewod-Wielki nacisk kładzie na  
wiedzę i doświadczenie w dzied-  
zinie gospodarki, ekonomii  
i finansów oraz gospodarowaniu  
majątkiem i nieruchomościami.Chce też sprawić, by działania  
inwestycyjne przyjęły charakter  
bardziej odczuwalny dla miesz-  
kańców - dawały nowe miejsca  
pracy na tym terenie. Zaznacza,  
że człowiek powinien mieć pracę  
tam, gdzie jego rodzina i dom,  
zamiast migrować w jej poszu-  
kiwaniu.Nie ma rzeczy niemożliwych  
- to właśnie uznaje za swoje  
motto wyborcze jako kandydat  
do Sejmu.Wielki optymizm w walce  
o dobro tej ziemi, który, jak  
podkreśla, wyniósł z rodzinnego  
domu, sprawia, że zawsze  
wierzy w możliwość wygranej  
dla Rzgowa. Nie zapomina o tym  
nigdy, promując Rzgów takżeniczącym Komisji Bezpieczeń-  
stwa, Ochrony Środowiska i Go-  
spodarki.Za sprawą swojej pracy stara  
się przyciągać do miasta i gminy  
inwestorów, o co zabiega współ-  
pracując m.in. z konsulatami RP  
na Wschodzie, a także Powia-  
towym Urzędem Pracy Łódź-  
Wschód oraz łódzkim Portem  
Lotniczym oraz lobbując gdzie  
tylko się da.Od czerwca br. jest członkiem  
Zarządu GLKS Zawisza Rzgów  
i po raz pierwszy w historii  
klub awansował do III ligi piłki  
nożnej.Paweł Babski zainicjował po-  
wstanie Klubu Przyjaciół Za-  
wiszy Rzgów i pozyskiwanie  
nowych reklamodawców i spon-  
sorów dla Klubu.Nie ma rzeczy niemożliwych  
- wszystko powoli, ale z uporem  
i konsekwencją!**BEZKONKURENCYJNE  
W EUROPIE TARGI  
KONTRAKTACJI MODY!**

CH PTAK Rzgów k. Łodzi Polska 23-24 października 2011

- Końcówki kolekcji markowej odzieży
- Pełna oferta w jednym miejscu:  
odzież damska, męska, dziecięca  
i sportowa, bielizna, obuwie i akcesoria,
- Najwyższa jakość za najniższą cenę!  
Dodatkowe rabaty – 70%
- Możliwość dokonywania  
transakcji na miejscu!

Teraz  
w nowym  
miejscu!!PODZAS TARGÓW WYSTAWCY ZAPREZENTUJĄ  
KOLEKCJE TAKICH MAREK JAK:Adidas, Armani, Asics, Dolce & Gabbana, Calvin Klein,  
Beech, Fila, Ellesse, Diesel, Levi's, G-Star, Puma,  
Tommy Hilfiger, Reebok, Nike, Christian Dior, Ed Hardy,  
Fred Perry, Gucci, Hugo Boss, Kappa, Lacoste, Religion,  
Ringpun, Superdry, Ted Baker, Umbro, Moschino,  
Jimmy Choo i wiele innych.off  
price

BEZPŁATNE UCZESTNICTWO – ZAREJESTRUJ SIĘ ON-LINE!

[www.offpriceshow.pl](http://www.offpriceshow.pl)TYLKO DLA  
BRANŻY!Główny  
patron medialny:

moda.com.pl

Patron Honorowy:



Organizator:



IDEX

We współpracy:



Partner Medialny:

Stylistka.pl

Wholesaler

Rynek  
Mody

PRZEMYSŁE MODY

fashionwear.com

okazje.info

PROMEDIA

moda męska

moda damska

fashionbusiness.pl

Po Londynie także u nas – już w dniach 23-24 października w CH PTAK

**TRZECIA EDYCJA  
OFF-PRICE SHOW 2011**Targi w Polsce to impreza  
wywodząca się z Off-Price  
Show, które swoje początki  
miały w latach 90, w USA.  
Od 2000 roku Off-Price  
odbywa się w Londynie  
i obecnie stanowi najwa-  
żniejsze wydarzenie tego  
typu w branży odzieżowej.  
Podczas targów wystawcy  
oferują końcówki bieżących  
i nadchodzących kolekcji  
sportowych i casualowych.  
Kolekcje obejmują zarówno  
odzież wierzchnią, bieliznę,  
obuwie, biżuterię jak i dodatki.  
Propozycje wystawców są  
skierowane do hurtowni, bu-tyków oraz sklepów interne-  
towych, które swoim Klien-  
tom oferują modne produkty  
w przystępnej cenie. Podczas  
targów wystawcy zaprezen-  
tują kolekcje takich marek  
jak: Adidas, Armani, Asics,  
Dolce & Gabbana, Calvin  
Klein, Beech, Fila, Ellesse,  
Diesel, Levi's, G-Star, Puma,  
Tommy Hilfiger, Reebok,  
Nike, Christian Dior, Ed  
Hardy, Fred Perry, Gucci,  
Hugo Boss, Kappa, Lacoste,  
Religion, Ringpun, Super-  
dry, Ted Baker, Umbro, Mo-  
schino, Jimmy Choo i wiele  
innych.Organizatorzy targów  
podjęli współpracę z CH  
PTAK, które jest jednym  
z największych centrów Eu-  
ropie Wschodniej. Na jego  
terenie działa na stałe 2 500  
hurtowni i sklepów, które  
są regularnie odwiedzane  
przez odbiorców z branży  
tekstylnej. Kolejna edycja  
Off-Price Show Polska,  
odbędzie się właśnie na  
terenie wspomnianego  
CH Ptak.Wstęp na targi jest bezpłatny,  
po wcześniejszym zarejestro-  
waniu się on-line na stronie:  
[www.offpriceshow.pl](http://www.offpriceshow.pl)

# Pustynia nam nie grozi

dokończenie ze str. 1

Spowodowane jest to wzrastającym zapotrzebowaniem na wodę w związku z rozwojem i rozbudową Rzgowa. Alternatywnie od przyszłego roku przewiduje się zaopatrzenie Rzgowa w wodę pochodzącą z łódzkiego wodociągu. Najlepsze zaopatrzenie w wodę jest we wschodniej części gminy (3 ujęcia: w Grodzisku i Kalinie razem 4 studnie oraz spięcie z Łodzią). W części zachodniej gminy występują tylko 2 ujęcia (w Gospodarzu i Czyżeminku razem 2 studnie, należy myśleć już o budowie nowych odwiertów). Już niemal wszystkie hydrofornie w gminie są spięte w jeden system, co oznacza, że w przypadku awarii którejkolwiek woda popłynie siecią z innego ujęcia.

Nie dotyczy to tylko Romano-wa, dlatego w trybie pilnym wykonano tam nowy odwiert, który ruszy w przyszłym roku.

K. Kobus ma dobrą wiadomość dla mieszkańców gminy: łódzki ZWiK jest zainteresowany udostępnieniem nam wody z rurociągu Kalinko-Łódź. To bardzo cenne rozwiązanie, jeśli chcemy zapewnić bezawaryjnie wodę dwóm największym miejscowościom - Rzgowowi i Starowej Górze. Postawmy zatem kropkę nad „i” – pustynia nam nie grozi, ale...

- Poczynione do chwili obecnej prace zapewniają płynność dostaw wody lecz musimy mieć świadomość, iż istniejące urządzenia były wybudowane kilkanaście lub kilkadziesiąt lat temu, więc czeka nas w najbliższych latach intensywna modernizacja hydroforni, z tym że w Rzgowie i Grodzisku winny być wykonane w pierwszej kolejności. Niestety, tego typu inwestycje są kosztowne. Zdaniem dyrektora Kobusa, modernizacja tylko jednej hydroforni - w Rzgowie kosztować będzie około 3 mln zł. Koszt ten obejmie także wybudowanie zbiornika retencyjnego, który zapewni odpowiednie ciśnienie oraz wodę dla celów przeciwpożarowych.

Obecnie za 1 metr sześcienny wody płacimy 2,31 zł. Są gminy, w których cena wody jest niższa niż w Rzgowie, lecz mają one opłatę dodatkową w postaci tzw. opłaty abonamentowej. Sumując tę opłatę z ceną wody w innych gminach, okazuje się że nasza woda ma jedną z najniższych cen w okolicy – wyjaśnia K. Kobus.

\*\*\*

Jak można się domyślać, brakuje pieniędzy nie tylko na wspomniane modernizacje hydroforni, ale i na budowę sieci kanalizacyjnej. Na



razie kanalizację ma tylko Rzgów częściowo Starowa Góra i Gadka Stara. Dziś pilnie potrzeba ok. 30 mln zł, by dokończyć budowę sieci w drugiej pod względem wielkości miejscowości gminy – Starowej Górze. Niestety Urząd Marszałkowski nie uwzględnił wniosków i nie przydzielił dotacji unijnych. Gmina jednak nie rezygnuje ze starań, by pozyskać pieniądze z zewnątrz, bo sama nie upora się z tak wielkim zadaniem. A na horyzoncie widać już kolejną po jeszcze większe pieniądze, bo przecież i pozostałe miejscowości gminy będą chciały uporządkować swoją gospodarkę ściekową.

Choć Rzgów ma kanalizację i oczyszczalnię ścieków, nie udało się dotąd rozwiązać problemu deszczówki. Powinna ona spływać odrębną siecią, ale jej nie ma. A aura jest dla nas coraz mniej łaskawa i gwałtowne opady nie należą dziś do rzadkości. Kanalizacja sanitarna nie jest przystosowana do przyjęcia wód opadowych i w efekcie wypływa ona studzienkami. Także oczyszczalnia nie jest w stanie „przerobić” tak dużych ilości ścieków.

Kanalizacja sanitarna w Rzgowie wybudowana została z kamionki, która charakteryzuje się tym, że przy długotrwałych opadach, po przeniknięciu wód opadowych w niższe struktury gleby, działa jako drenaż. To oczywiście komplikuje funkcjonowanie kanalizacji, powiększa koszty eksploatacji urządzeń. W przyszłości trzeba będzie kamionkowe rury zamienić np. na te z tworzyw sztucznych.

Rzgowiska oczyszczalnia mechaniczno-biologiczna ruszyła w grudniu 1992 roku. W ciągu doby może zneutralizować maksymalnie 1500 m sześciennych

ścieków. Oczywiście takich, które charakteryzują się odpowiednimi parametrami.

Utrzymanie w należytym stanie 43 km sieci kanalizacyjnej i oczyszczalni z roku na rok kosztuje coraz drożej. Tylko w ciągu ostatnich 2 lat energia elektryczna zdrożała o ponad 50 procent. O częściach zamiennych, np. do pomp, lepiej nie wspominać...

W gminie pracuje 50 pomp kanalizacyjnych, naprawa jednego tego typu urządzenia do ścieków to wydatek sięgający kilku tysięcy złotych.

Oczywiście mogłoby być taniej, gdyby... No właśnie. Dyrektor Kobus apeluje do mieszkańców i ponownie zwraca się z prośbą, by zwracali uwagę na to, co wrzucają do kanalizacji.

Aż trudno uwierzyć, że znajdują się tam potężne drewniane kołki, różnorodne metalowe przedmioty, szmaty, nie mówiąc już o wlewnych olejach i smarach samochodowych. Wszystko to uszkadza pompy, zapycha rury. Na przykład w ubiegłym roku w głównej przepompowni przy ul. Cmentarnej w Rzgowie kawał płaskownika urwał wirnik od pompy w czasie największych opadów i w konsekwencji jedna pompa nie była w stanie przepompować olbrzymiej ilości ścieków.

W ubiegłym roku zakład naprawił pompy za kilkadziesiąt tysięcy zł.

- Gdy w październiku 2007 roku zacząłem kierować zakładem, pracowało w nim zaledwie 10 pracowników obsługi w sys-

temie zmianowym. Wymagało to zmian, aby usprawnić realizację podstawowych zadań jednostki, których jest bardzo dużo (np. nadzór nad systemem kanalizacji podciśnieniowej, przepompowni ścieków, oczyszczalni, hydroforni, wymiana legalizacyjna wodomierzy i usuwanie bieżących awarii). W ciągu trzech lat zatrudnienie wzrosło o 5 osób, co częściowo rozwiązało problemy związane z utrzymaniem sieci i bezpieczeństwem pracy (np. aktualne przepisy nakazują pracę w składzie dwuosobowym na obiektach, którymi zarządza zakład). Dzięki środkom przekazanych przez samorząd gminy powstał nowy budynek administracyjno-biurowy, który za kilka tygodni oddany zostanie do użytku, poprawiając znacznie warunki obsługi naszych klientów. Stary budynek administracyjny poddany zostanie remontowi, dzięki czemu załoga uzyska wreszcie należyte warunki socjalne (np. dotychczas brak szatni).

\*\*\*

Gospodarka wodno-ściekowa nawet w tak niewielkiej gminie jak Rzgów to system naczyń połączonych, który wymaga ciągłego nadzoru i usprawniania, reakcji na mogące wystąpić zagrożenia. Działania te muszą być podejmowane zarówno ze strony samorządu jak i samych mieszkańców. Powinniśmy mieć świadomość że przy tak kapitałochłonnym zakresie zadań gospodarki wodno-ściekowej, które czekają w najbliższych latach gminę, bez pozyskania zewnętrznych środków nie ma szans na realizację żadnego z nich.

(Pe)



# Władze województwa wyjaśniają rzgowskim radnym NIE BĘDZIE LIKWIDACJI ODDZIAŁÓW TUSZYŃSKIEGO SZPITALA

Podczas lipcowej sesji Rady Miejskiej Rzgowa radni wyrazili ostry protest przeciwko zamiarom likwidacji kilku oddziałów szpitala w Tuszynie. Sprawa wywołała dyskusję, z której wynikała potrzeba podjęcia starań nie tylko w sprawie uratowania wspomnianych oddziałów, ale i rozwoju szpitala, który wpisal się na trwale w rozwój służby zdrowia regionu. Stanowisko Rady Miejskiej Rzgowa w tej sprawie trafiło do Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi, któremu podlega tuszyński kompleks zdrowotny. Oto odpowiedź Zarządu Województwa Łódzkiego podpisana przez Dariusza Klimczaka.

W odpowiedzi na pismo z dnia 14 lipca 2011 roku (...) w kwestii dalszego funkcjonowania Oddziału Urologii i Onkologii Urologicznej oraz Oddziału Chirurgii Klatki Piersiowej, uprzejmie informuję, iż Samorząd Województwa Łódzkiego, który jest podmiotem tworzącym dla Wojewódzkiego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej Centrum Leczenia Chorób Płuc i Rehabilitacji w Łodzi, w ramach którego działa Specjalistyczny Szpital Gruźlicy, Chorób Płuc i Rehabilitacji w Tuszynie, nie prowadzi żadnych działań mających na celu likwidację przedmiotowych oddziałów w Specjalistycznym Szpitalu Gruźlicy, Chorób Płuc

i Rehabilitacji w Tuszynie.

W chwili obecnej Samorząd Województwa Łódzkiego chce jak najlepiej poznać aktualną sytuację i możliwości rozwoju jednostek ochrony zdrowia, dla których jest podmiotem tworzącym dokonuje wszechstronnej analizy i oceny sytuacji tych jednostek, zarówno pod względem finansowo-ekonomicznym, organizacyjnym jak i zabezpieczenia dostępności do świadczeń medycznych. Ma to szczególne znaczenie w świetle obowiązującej od 1 lipca 2011 r. ustawy o działalności leczniczej, która nakłada na podmiot tworzący obowiązek zmiany formy organizacyjno-prawnej lub likwidacji samodzielnego publiczne-

go zakładu opieki zdrowotnej w przypadku niepokrycia ujemnego wyniku finansowego za rok obrotowy tego zakładu.

Jednocześnie pragnę zaznaczyć, iż ze względu na profil działalności Specjalistycznego Szpitala Gruźlicy, Chorób Płuc i Rehabilitacji w Tuszynie, funkcjonującego w strukturze Wojewódzkiego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej Centrum Leczenia Chorób Płuc i Rehabilitacji w Łodzi, Samorząd Województwa Łódzkiego podejmuje działania zmierzające do rozwoju Szpitala jako wiodącej placówki leczenia gruźlicy i chorób płuc na terenie województwa łódzkiego. W jego strukturze został utwo-

rzony Wojewódzki Ośrodek Leczenia Gruźlicy, w którym zostały skonsolidowane działania mające na celu wykrywanie i leczenie gruźlicy, której wskaźniki zachorowalności stale rosną, przy zastosowaniu nowoczesnych metod diagnozowania i wykorzystaniu wszelkich dostępnych metod leczenia.

Reasumując, uprzejmie informuję, iż Samorząd Województwa Łódzkiego nie prowadzi działań w zakresie likwidacji przedmiotowych oddziałów szpitalnych.

Zatem alarm środowiska lekarskiego wspomnianego szpitala, a także samorządowców Tuszyna, był zbytczesny. Można przypuszczać, że ktoś celowo, wypuścił „balonik próbny”, by przetestować reakcję na kolejny eksperyment w naszej schorowanej służbie zdrowia. Ale może jest zupełnie inaczej, jak przypuszczają niektórzy znający realia naszego lecznictwa.

W ostatnich latach wpompowano sporo pieniędzy w remont

i modernizację kompleksu leczniczego Tuszyna i jednocześnie obserwujemy dyskredytowanie dorobku tej placówki. Dziwnym sposobem część obiektów jest zamknięta i popada w ruinę, jednocześnie wokół szpitala kręcą się ludzie chcący go wykupić (wydzierżawić?) za grosze. Wbrew pozorom Tuszyn jest smakowitym kąskiem (znakomite położenie wspaniałe lasy, korzystny mikroklimat, świetna baza lokalowa). Czyżby plotki o likwidacji oddziałów były częścią tak charakterystycznej dziś „strategii” działania w służbie zdrowia, w której wolą opcji rządzącej jest prywatyzowanie i pozbywanie się kłopotu?

Członek Zarządu Województwa Łódzkiego Dariusz Klimczak dementuje informacje, które zaniepokoiły mieszkańców naszego regionu. Oby w tej sprawie było rzeczywiście tak, jak to wynika z jego listu do rzgowskich radnych.

(P)

## SAMORZĄD DBA O BIBLIOTEKĘ

Tylko pozazdrościć Gminnej Bibliotece Publicznej w Rzgowie! W pierwszym półroczu placówka ta zakupiła 480 książek za ponad 10 tys. zł, a do końca br. przybędzie jeszcze ok. 300 woluminów. To sporo, jak na potrzeby placówki. W ubiegłym roku na zakupy nowości księżnica otrzymała łącznie ok. 17 tys. zł, za które nabyła 739 woluminów. 13,3 tys. zł pochodziło z kasy samorządu, zaś 3,3 dołożył resort kultury.

- Nie mamy żadnych problemów z zakupami nowości książkowych - mówi dyr. Gminnej Biblioteki Publicznej w Rzgowie Mirosława Olszewska. - Samorząd dba, by nie brakowało nam pieniędzy ani na zakupy lektur szkolnych, ani na słowniki czy encyklopedie. Gdyby okazało się, że pilnie musimy zakupić jakieś nowości, z pewnością otrzymam dodatkowe wsparcie finansowe.

Aktualnie księgozbiór GBP liczy 28 tys. książek. Korzysta z nich ponad 1100 czytelników. Z książek korzystają głównie uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum, jako że placówka mieści się we wspólnym budynku tych placówek. To z jednej strony korzystna sytuacja, bo uczniowie mają bardzo dobry dostęp do książki, ale z drugiej strony patrząc - takie usytuowanie księżnicy nie sprzyja korzystaniu z księgozbioru przez dorosłych mieszkańców Rzgowa i okolicznych wsi.

- To najpoważniejszy problem naszej placówki - wyjaśnia M. Olszewska. -

jesteśmy jedyną w powiecie biblioteką gminną połączoną ze szkolną i funkcjonującą w szkole. Na razie nie ma co nawet marzyć o nowym lokalu, tak położonym chociażby jak wcześniejsza siedziba księżnicy przy ul. Rawskiej, do której był dobry dostęp dla każdego mieszkańca. Może kiedyś, gdy powstanie nowy dom kultury - sytuacja zmieni się radykalnie. Teraz musimy sobie radzić w istniejących warunkach. Choć nie mamy specjalnej dużej czytelnicy, istnieje możliwość pracy z książką na miejscu, urządzamy też spotkania z ciekawymi ludźmi, lekcje biblioteczne. W minionym roku szkolnym gościliśmy pisarkę Ewę Nowak, zorganizowałyśmy Dzień Pluszowego Misia, który zrobił wręcz furorę, naszym młodym czytelnikom spodobał się też konkurs plastyczny. W nowym roku szkolnym m.in. zorganizujemy lekcje biblioteczne i pasowanie na czytelnika, będzie też Święto Kota.

Mirosławie Olszewska marzy się, by jej księżnica znajdowała się na szlaku codziennych wędrowek mieszkańców, by bez trudu mieli oni dostęp do książki. Jak duże znaczenie ma dogodna lokalizacja, świadczy następujący fakt: gdy biblioteka znajdowała się przy ul. Rawskiej, gdzie dziś istnieje Gminny Ośrodek Kultury, w okresie wakacji przybywało około 60-70 czytelników sezonowych, a teraz jest ich znacznie mniej.

(P)

## GOK zaprasza

Do końca września br. można się zapisywać do zespołów i grup zainteresowań Gminnego Ośrodka Kultury w Rzgowie. Przypominamy, działa tu m.in. Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” prowadzony przez Renatę Furgę, kapela ludowa (Jarosław Rychlewski), Chór „Camerata” (Izabela Kijanka),

Orkiestra Dęta (prezes Włodzimierz Kaczmarek), Koło Fotograficzne „Blenda” (Antoni Patora), grupa śpiewacza „Sempre Cantare” (Wojciech Skibiński) i pracownia plastyczna (Irmina Kuzik). Od niedawna funkcjonuje także grupa pań pasjonujących się różnorodnymi robotkami ręcznymi.

Zapisywać się można w godzinach pracy GOK. Bliższe informacje na ten temat znajdują się na stronie internetowej tej placówki: [www.rzgowkultura.pl](http://www.rzgowkultura.pl)

Przy okazji informujemy, że rzgowski GOK ogłosił interesujący konkurs na wybranie imion dla chłopców z plakatu i ułożenie rymowanek na temat wspomnianej placówki kulturalnej. Bliżej na ten temat - na podanej stronie internetowej.

(ER)

## I z ministrem nie wygrali

Okazało się, że nawet siła ministra nie wystarczyła, by pokonać przeciwników. Podczas Święta Rzgowa na stadionie przegrano linami samochód należący do OSP w Bronislinie Dworskim. Choć jedną z drużyn zasilili sam minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski, który tego dnia zajął do grodu nad Nerem za sprawą swojego doradcy mieszkającego w Rzgowie Mateusza Kamińskiego, siła władzy nie wystarczyła przeciwko sile bicepsów i ostatecznie 10-osobowa grupa atletów szefa resortu sprawiedliwości przegrała. Tłum rzgowian na szczęście sprawiedliwie kibicował i nagrodził zwycięzców oklaskami.

(P)





# ŚWIĘTO RZGOWA

Tym razem aura całkowicie dostosowała się do starań organizatorów i Święto Rzgowa wypadło na medal! Nasi goście z Włoch: Corpo Musicale „Santa Cecilia” san Bartolomeo Val Cavargna oraz Gruppo Folclorico „Val Cavargna” nie mieli powodów do narzekania, co widać było już podczas wieczornego sobotniego koncertu w Parku im. Adama Mickiewicza. Wspaniała pogoda i gorące przyjęcie zaprzyjaźnionych z nami Włochów przelamały wszelkie bariery.

A następnego dnia, w niedzielę, główne uroczystości odbyły się na miejscowym stadionie. Zanim

Rzgowa. W kolorowej kawalkadzie nie zabrakło zabytkowych motocykli i samochodów ze

impres sportowych i kulturalnych. Sporo emocji wywołał mecz w piłkę nożną Polska-Włochy,

„Krasnale”. Prawdziwe owacje wywołała gala operetkowa w wykonaniu Sylwii Nowickiej, Mirosława Bednarczyka (rzgowski radny, śpiewak Teatru Wielkiego w Łodzi) i Wojciecha Strzeleckiego. Śpiewacy brawurowo wykonywali nie tylko operetkowe przeboje, ale i znakomite popularne światowe przeboje, m.in.

która zaprezentowała w Rzgowie swoje stare przeboje i utwory najnowsze, których nie ma jeszcze nawet na płytach. Jej koncert oklaskiwała gorąco grupa fanów, którą od artystki musieli odgradzać ochroniarze. Ci, którzy nie mieli szans na bliskie spotkanie z gwiazdą rocka, mogli ją podziwiać na wielkim wspaniałym



jednak burmistrz Jan Mielczarek i przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski oficjalnie otworzyli Święto Rzgowa, barwny korowód m.in. z naszymi samorządowcami, włoskimi gośćmi, „Krasnalami” i „Rzgowianami” oraz Orkiestrą Dętą przemaszerował ulicami

stajni „Landcaru” i Stanisława Bednarczyka, a także starych pojazdów wojskowych, które wzbudzały olbrzymie zainteresowanie mieszkańców. Te wszystkie cacka można było podziwiać na stadionie, a nawet zasiąść za ich kierownicą.

Potem rozpoczął się blok

na szczęście nikt nie poniósł sromotnej klęski i wszyscy znakomicie się bawili! Następnie na estradzie pojawiły się włoskie zespoły z Bartolomeo, które prezentowały oryginalne zwyczaje i pieśni ludowe. Oklaskami nagrodzono też młodych artystów ze rzgowskiego GOK, m.in.

Toma Jonesa. Oklaskiwano też występ kabaretowy Katarzyny Piaseckiej, choć nie udało jej się nawiązać tak wspaniałego kontaktu z publicznością jak choćby w ubiegłym roku Jerzemu Kryszakowi.

Gwiazdą wieczoru była niewątpliwie Małgorzata Ostrowska,

telebimie ustawionym na stadionie dzięki życzliwości firmy „Landcar”. Już w ciemnościach odbył się mocno spóźniony koncert „Trio chłopaków”, pokaz ogni sztucznych i dyskoteka. W ten sposób tegoroczne Święto Rzgowa przeszło do historii.

(PO)



# WIZYTÓWKA NA MEDAL

dokończenie ze str. 1

Zakończono tegoroczny etap modernizacji Parku Miejskiego im. Adama Mickiewicza. Stoi już oryginalna brama wejściowa, na ogół podobająca się mieszkańcom grodu nad Nerem, uporządkowano też chodnik przyległy do bramy. Stanął tu oryginalny szklany kiosk z gazetami przypominający akwarium, który prezentuje



się nieźle, choć z pewnością ze względu na panującą w nim latem bardzo wysoką temperaturę nie będzie wygodny dla sprzedawców. Jest już także przeszklony przystanek autobusowy.

Brama składająca się z czterech słupów obłożonych piaskowcem ze Strzegomia, a także metalowego zwieńczenia z napisem: „Miasto Rzgów Park im. Adama Mickiewicza”, stanowi zamknię-

cie tej reprezentacyjnej zielonej enklawy znajdującej się w samym sercu miasta. Trzeba przyznać, że stanowi interesujący element architektoniczny, będący teraz swoistym znakiem rozpoznawczym Rzgowa. Niektórzy nazywają ją Bramą Mielczarka – ze względu na aktualnego burmistrza, który już przed laty był gorącym orędownikiem zmiany oblicza centrum miasta i sędziwego parku.

Bardzo dobrze prezentuje się też to, co mamy pod nogami, czyli granitowe płyty pochodzące z naszej rodzimej kopalni z okolic Strzegomia, obłożone oryginalną kostką bazaltową rodem ze Szwecji. Całość prac wykonała firma „Zielony Ogród” ze Słupna k. Płocka, od blisko 15 lat zajmująca się m.in. urządzeniem terenów zielonych, parkingów, pracami



brukarskimi. Ekipą realizującą nietrawne zadanie w Rzgowie kierował Robert Korzybski.

18 sierpnia w godzinach wieczornych zainstalowano nad słupami bramy wspomniane metalowe zwieńczenie. Ważące półtorej tony szyny podniósł

dźwig i ułożył na słupach. W ten sposób zakończono kolejny etap prac w parku. W przyszłym roku pozostanie wyłożenie granitowymi płytami i kostką pozostałych bocznych alejek, a także wyposażenie parku w stylowe ławki.

(P)

## Odślaniamy kolejną tajemnicę tuszyńskich lasów

# Zbrodnia w Babichach

dokończenie ze str. 1

– Gotów jestem spotkać się z dziennikarzem jeszcze dziś.

### TO BYŁO WE WRZEŚNIU 1943 ROKU

Pan Ryszard ma prawie 80 lat, ale trzyma się doskonale. Dopisuje mu pamięć, co w tym wieku nie zawsze jest tak oczywiste. Wtedy miał lat 11, ale był rezolutnym chłopakiem, któremu wojna zabierając kawał dzieciństwa przyspieszyła jednocześnie dorastania, dostarczając sporo życiowego doświadczenia. W domu się nie przelewało, bo ojciec, piłsudczyk, był inwalidą wojennym, który podczas frontowych walk ocalał niemal cudem tylko dlatego, że na plecach miał akurat wojskowy plecak. Uszkodzony kręgosłup był jednak widoczną pamiątką po wojnie z bolszewikami. Teraz, podczas kolejnej wojny światowej, żyło mu się marnie. Rysiek musiał więc pracować, by rodzina mogła przetrwać najtrudniejsze lata okupacji. Zbierał jagody i grzyby w podlódzkich lasach, by nie dać się głodowi i biedzie.

- Był początek września 1943 roku. Wybraliśmy się na grzyby do tuszyńskiego lasu: ja, mój kolega Zenek Kloczyński i nasza sąsiadka z ulicy Sarmackiej, samotna kobieta w wieku 55-60 lat. O godzinie 6.30 byliśmy na przystanku tramwajowym Modlica. Stanęliśmy przy budce-sklepiku, który znajdował się w lesie niedaleko przystanku tramwajowego przy drodze leśnej wiodącej w kierunku Prawdy i Babich. Za-

stanowialiśmy się, w którą stronę iść na grzyby. Nagle spostrzegliśmy kolumnę pojazdów jadących od Rzgowa, skręcających w drogę leśną na Prawdę. Pierwszy jechał motocykl „Zundapp”, który prowadził żandarm, za nim znajdował się samochód wojskowy osobowy, odkryty, blaszany, w którym siedziało czterech wojskowych w szarych mundurach. Następnie jechały 2 samochody ciężarowe z zakrytymi plandekami, 1 samochód trójkołowiec ciężarowy holgaz. Samochody były załadowane, silniki ciężko pracowały, co było słychać. Za tą kawalkadą jechał znów motocykl z koszem prowadzony przez wojskowego w hełmie, w koszu siedział żołnierz w okrągłej czapie, w szarym mundurze, szczuplej budowy. Na koszu zamontowany był karabin maszynowy. Za motocyklem znów jechał odkryty samochód osobowy, blaszak, w którym siedziało 3 żandarmów i żołnierz kierowca. Kolumnę zamykał motocyklista w hełmie.

Pan Ryszard obserwował konwój, który wjechał w las i zniknął. Po kilku minutach, gdy nastała cisza, trójka grzybiarzy znalazła się wśród drzew. Starsza pani nie nadążała za młodymi chłopakami, więc powiedziała: „Mnie nogi bołą, idźcie sobie sami, ja zostanę z tyłu”.

Minęła chyba godzina, gdy chłopcy usłyszeli muzykę. „Wiedeńskiego walca” słychać było coraz lepiej. Nagle w oddali chłopcy zobaczyli żandarma z psem. Schowali się w paprociach. Niemiec trzymał w ręku piłeczkę na gumce i bawił się ze swoim owczarkiem. Był zajęty zabawą

i prawdopodobnie tylko dlatego pies nie

wyczuł chłopców ukrytych w paprociach.

- Po cichutku, na kolanach wycofaliśmy się na bezpieczną odległość. Pozostawanie w tym miejscu było jednak niebezpieczne. Radio wciąż grało bardzo głośno, muzyka rozchodziła się po całym lesie. Nagle usłyszeliśmy przeraźliwy bardzo głośny krzyk kobiety: „O Jezus, Matko Boska Rat...!” Ten krzyk przerwały strzały z karabinu maszynowego, jednocześnie słychać było krzyki i jęki, przebijające się przez głośną muzykę. Trwało to chyba z 5 minut. Padło jeszcze kilka pojedynczych strzałów. Wystraszeni uciekliśmy w stronę Poddębiny. Zbieranie grzybów już nam nie szło. Długo przeżywaliliśmy to wszystko, co tego dnia wydarzyło się w lesie. A ten przeraźliwy krzyk kobiety będę pamiętał do samej śmierci.

Chłopcy powrócili do domu, ale wkrótce stwierdzili, że nie ma ich sąsiadki. Chyba po dwóch tygodniach znajomi zaginionej kobiety dowiedzieli się od Niemca, który wynajmował jej mieszkanie, że zmarła na serce. Skojarzyli to wszystko, co widzieli i słyszeli w tuszyńskim lesie, i doszli do wniosku, że prawdopodobnie kobieta przypadkowo stała się świadkiem zbrodni i została zamordowana razem z przywiezionymi tu

ofiarami hitlerowskich siepaczy. Być może taki samo los czekał i chłopców, gdyby dostrzegli ich żandarm zabawiający się z psem.

### MEMENTO!

Ta tragiczna historia w tuszyńskim lesie do dziś nie daje spokoju Ryszardowi



Owczarskiemu. Niejednokrotnie wieczorem, gdy przy mknie powieki, wciąż słyszy rozpaczliwy krzyk

k o - biety. Choć minęło już kilkadziesiąt lat, ta tragedia bezustannie powraca jakby wydarzyła się wczoraj. „Gazeta Rzgowska”, która przypadkowo trafiła do jego rąk, odświeżyła bolesną ranę.

Po wojnie łodzianin wielokrotnie słyszał o zbrodniach w tuszyńskich lasach, ale był przekonany, że solidna kara spotkała tych, którzy pozbawili życia Polaków. Mówiono wówczas, że tuszyńskie lasy kryją jeszcze niejedną tajemnicę, że takich egzekucji podczas wojny było bardzo dużo. Potem nie wracał do tego tematu, bo życie gnało jak szalone: najpierw nauka, potem praca, niejednokrotnie na kilku etatach jednocześnie, wychowywanie córki i syna. Pan Ryszard pracował m.in. w „Wifamie”, prowadził też przez jakiś czas własną lakiernię, uczył zawodu młodych lakierników. W 1990 r. po ponad 40 latach pracy przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Gdy przeczytał artykuł o zbrodni w Babichach, postanowił spisać to wszystko, co przeżył w tuszyńskim lesie. Naszkicował też miejsce, gdzie według niego doszło wówczas do egzekucji Polaków. – Nawet jeśli nie wiemy wszystkiego o tych leśnych tragediach,

a szczególnie o ofiarach hitlerowskiego terroru – musimy głośno mówić o zbrodniach, by już nigdy nie powtórzyła się taka gehenna. Mojemu pokoleniu wojna zabrała dzieciństwo, wielu innym Polakom, jak tym w tuszyńskich lasach, odebrała życie.

\* \* \*

Gdy w kwietniu 1945 r. odkryto w tuszyńskich lasach 5 miejsc masowych egzekucji, jeden z grobów, w którym znajdowały się szczątki 22 osób, zlokalizowano w pobliżu wsi Babichy. Z identyfikacji zwłok i relacji świadków wynikało, że zbrodni dokonano latem 1941 r. Potwierdzały to m.in. zeznania Reginy Raźniewskiej, której mąż Szczepan Raźniewski (ur. 1908 r.), pabianicki drukarz z zawodu, zamieszkały przed śmiercią przy ul. Tkackiej 8, aresztowany w sierpniu 1941 r. za działalność konspiracyjną, nie żył już po dwóch tygodniach. Taki sam los spotkał m.in. Stanisława Chabelskiego z Pabianic (ur. 1903 r.), Stanisława Górę z Pabianic (ur. 1900 r.), Marcina Meja z Pabianic (ur. 1905 r.) i Wacława Pęczka z Pabianic (ur. 1908 r.). Zatem istniejący dziś grób-pomnik znajduje się w miejscu egzekucji z 1941 roku.

Z relacji innych świadków, w tym cytowanej wyżej Ryszarda Owczarskiego, a także gajowego Jana Ciechańskiego i mieszkańca Guzewa Franciszka Woźniaka, wynika, że w rejonie Babich hitlerowcy dokonali znacznie więcej egzekucji, także we wrześniu 1943 roku. Nie znamy dokładnych dat, miejsc zbrodni i pochówku ofiar, nie wiemy też, kto spoczywa w tuszyńskim lesie. Apelujemy zatem do świadków tamtych tragicznych zdarzeń: dopiszmy ciąg dalszy tych zbrodni i oddajmy hołd bezimiennym wciąż ofiarom, które kryje ziemia.

(R.Por.)

Od 80 lat w grodzie nad Nerem

# Rzgowskie Felicjanki

Jest ich tylko pięć, ale wykonują kawał dobrej roboty. Często niewdzięcznej i trudnej, wymagającej zarówno fachowej wiedzy jak i cierpliwości. We wrześniu mija 80 lat od ich przybycia do Rzgowa. Mowa o siostrach Felicjankach, których siedziba znajduje się przy ulicy Ogrodowej 11.

Trafić do nich nie jest łatwo, gdyż budynek Ośrodka Dniennego Pobytu dla Osób Niepełnosprawnych, który siostry prowadzą od 1994 roku, znajduje się daleko od ulicy, wśród zieleni, ukryty przed wzrokiem ciekawskich. Nawet skromny szyld pojawił się dopiero niedawno.

## BISKUP POMÓGL RZGOWIANOM

Felicjanki sprowadził do diecezji bp Wincenty Tymieniecki (1871-1934), pierwszy łódzki biskup diecezjalny. Zagościły w Łodzi, Pabianicach i Rzgowie. W naszym mieście pojawiły się 26 września 1931 roku. Początkowo nie było dla nich ani siedziby z prawdziwego zdarzenia, ani choćby podstawowych sprzętów niezbędnych do życia. Zapewne dlatego miejscowy proboszcz ks. Henryk Borowy, licząc się z najgorszym rozwiązaniem, czyli odejściem sióstr, powiedział przy powitaniu: „Oby siostry tu na zawsze pozostały!”. Siostra Modesta, pierwsza przełożona, warunki w Rzgowie nazwała krótko: „iście franciszkańskie ubóstwo”. Ale nie przeraziły się. To ksiądz mniej wierzył w ich desperację, ale zaprowadził siostrzyczki do wynajętego pokoju z kuchnią i rozpałił w piecu ogień. Kościelny przyniósł trochę słomy. Pierwszą noc przespały na tej słomie, ale, o dziwo, nie narzekały. „To królewskie łóżce” – stwierdziła z humorem siostra Modesta.

śnie dlatego biskup Tymieniecki zaprosił do Rzgowa Felicjanki, by zorganizowały ochronkę i zapewniły maluchom fachową opiekę. Na początek zgłosiło się aż 70 dzieci. Nie było dla nich pomieszczenia, więc siostry odstąpiły swój duży pokój, a same zamieszkały w kuchni, która podczas modlitwy zamieniała się dodatkowo w kaplicę.

To, co doświadczyły w tych pierwszych miesiącach pobytu w grodzie nad Nerem, traktowały jako swoiste Boże błogosławieństwo. Dodawało im ono skrzydeł. Już po roku zaczęły zbierać fundusze na budowę przedszkola z prawdziwego zdarzenia, jakiego dotąd w Rzgowie nie było. Organizowały liczne imprezy, wciągały do współpracy zarówno dzieci jak i młodzież, by zdobyć trochę pieniędzy. A że przy ulicy Ogrodowej 11 otrzymały trochę ziemi, nie było już odwrotu. Do jesieni 1934 roku stanęły mury, ale zabrakło pieniędzy na dach. Z pomocą pośpieszyło kilka rzgowianek, które przekazały siostronom swoje oszczędności w zamian za opiekę do końca życia. Tych 9 emerytek zamieszkało u sióstr na stałe, gdy już obiekt został wykończony. „Tym sposobem, niezależnie od pierwotnych zamierzeń, opatrność Boża sama wyznaczyła drogi działalności felicjańskiej w Rzgowie tak charakterystyczne dla duchowych córek bł. Marii Angeli Truszkowskiej, która wraz z pierwszymi Felicjankami z ulic Warszawy zbie-

Przestronne, wygodne pomieszczenia i duży piękny ogród stworzyły dogodne warunki posługi dzieciom i młodzieży. Wkrótce w tym samym domu urządzono również świetlicę dla dzieci szkolnych, tu również spotykała się prowadzona przez Felicjanki Krucjata Eucharystyczna oraz grupy dzieci i młodzieży, angażowane przez siostry do występów scenicznych podczas różnorodnych uroczystości.

Ten dobry okres w dziejach placówki przerwał wybuch II wojny światowej. Choć hitlerowcy wyrzucili z własnych domostw wielu rzgowian, Felicjanki nie przeraziły się terroru i postanowiły przeciwstawić się okupantowi. Uruchomiły tajne komplety i prowadziły naukę dla młodych rzgowian. Niestety, w 1942 roku hitlerowcy przejęli budynek i urządzili w nim przedszkole dla własnych dzieci. Siostry wywieźli do obozu w Bojanowie.

Po zakończeniu działań wojennych siostry powróciły do Rzgowa. Czuli się tu potrzebne. W osadzie nie było lekarza, więc opiekowały się ludźmi chorymi, uruchomiły też przedszkole, zajmowały się katechizacją. W 1952 roku przedszkole zostało upaństwowione jak wiele tego typu placówek, więc pozostała im opieka nad chorymi i pomoc miejscowemu proboszczowi w pracy duszpasterskiej. By utrzymać się w niełatwych przeciż czasach, uprawiały warzywa.



w Rzgowie funkcjonowało już nowe przedszkole gminne, zrezygnowały z prowadzenia takiej placówki, za to zdecydowano się na opiekę nad ludźmi starszymi i schorowanymi. 25 października 1994 roku po kuracji odmładzającej siedziby ruszył Ośrodek Dniennego Pobytu dla osób starszych i niepełnosprawnych. Funkcjonuje on do dziś. Od poniedziałku do piątku znajduje w nim opiekę łącznie około 30 osób z miasta i gminy. Niektórym siostry dowożą codziennie obiady, innym zapewniają niezbędną opiekę pielęgniarką. „To bardzo ważne szczególnie dla ludzi starszych i samotnych, niekiedy mocno schorowanych” – mówi siostra Arleta.

## JEDYNA TAKA PLACÓWKA

Rzgowski ośrodek jest jedyną tego typu placówką Felicjanek w Polsce, choć prowadzą one sporo całodobowych ośrodków, a nawet szkół. Siostra Arleta dyktuje tu od trzech lat. Zastąpiła s. Wiktorię. Wcześniej ośrodkiem kierowały: s. Dobromiła, s. Kornelia i s. Maristella. Ta ostatnia, z racji niewielkiego wzrostu zwana była „Małą Siostrzyczką”, ale widocznie serce musiała mieć duże, bo w ciągu wielu lat pracy zdążyła zaskarbić sobie miłość i pamięć rzgowian.

- Czy jesteśmy potrzebne w Rzgowie? O tym najlepiej mogą powiedzieć nasi podopieczni, którym zapewniamy nie tylko posiłki, ale i opiekę oraz rehabilitację – mówi siostra Arleta. - Zawsze jest u nas pielęgniarka, służymy pomocą

ludziom schorowanym i w podeszłym wieku. Pobyt u nas jest dla nich bardzo korzystny, gdyż nie siedzą samotnie w swoich czterech ścianach, lecz mogą wymienić poglądy z innymi, wypocząć w naszym ogrodzie. Najstarsza nasza podpieczna ma 92 lata.

Niektórzy rzgowianie niechętnym wzrokiem spoglądają na działalność Felicjanek. Powodem jest przede wszystkim to, że pomagają one zarówno biedocie jak i ludziom słabym, zaglądnącym zbyt często do kieliszka.

- A my widzimy przede wszystkim człowieka, także wśród ludzi nadużywających alkoholu – wyjaśnia s. Arleta. - Dlatego wyciągamy dłoń do każdego, kto oczekuje od nas pomocy. Wynika to z potrzeb środowiska i naszego powołania.

Felicjanki kontynuują najlepsze franciszkańskie tradycje. Ich wspólnota powstała w 1855 roku. Założycielka bł. Maria Angela Truszkowska na każdym kroku podkreślała potrzebę wspierania najuboższych i spieszania z pomocą ludziom bezdomnym i schorowanym. Jednak na pierwszym planie są zawsze najsłabsi, czyli dzieci i ludzie starzy.

Siostra Arleta nie pochodzi z tych stron. Przez 22 lata pracowała w Warszawie, ale nie narzeka na zamianę stolicy na Rzgów. - Teraz tu jest mój dom i na co dzień staram się pomagać rzgowianom. Chciałabym, aby także wielu naszych podopiecznych czuło się tu jak we własnym domu. Służy temu atmosfera, którą tworzymy od lat w naszej placówce.

(Po)



Cegielka na budowę przedszkola

Rzgów był wówczas osadą, której mieszkańcy w większości pracowali w pobliskiej Łodzi. Na wiele godzin pozostawiali swoje dzieci bez opieki. Wła-

rała sieroty i staruszki” – pisze siostra Arleta, dyr. dzisiejszego Ośrodka Dniennego Pobytu.

Na początku 1937 roku siostry przeniosły się do nowej siedziby.

Gdy wreszcie po czterdziestu latach w 1992 roku zwrócono im budynek przedszkola, obiekt był mocno zniszczony i wymagał solidnego remontu. Ponieważ

## Słownik nieprzeciętnych rzgowian (11)

# BRONISŁAWA PŁUSAJSKA

**Początkowo nie chciała się zgodzić na spotkanie. – Jestem skromną kobietą, o której nie ma co pisać – mówiła. Zgodziła się dopiero wówczas, gdy powiedziałem, że chcę pokazać także Koło Gospodyń Wiejskich w Rzgowie, które prowadzi od lat.**

Pani Bronisława urodziła się w 1928 roku, ale energią i witalnością mogłaby obdarzyć niejednego młodzieniaszka. Rodzice jej sprowadzili się z Guzewa do Rzgowa tuż przed wybuchem II wojny światowej. Antoni, jej tata, był stolarzem, przed I wojną światową 9 lat służył w carskiej armii.

Gdy znaleźli się w grodzie nad Nerem, zamieszkali przy Pabianickiej 22. Podczas wojny rodzice pracowali ciężko u Niemców. W 1943 r. wezwano Bronkę na posterunek policji. Do domu już nie powróciła. Wraz z innymi mieszkańcami Rzgowa zamknięto ją w remizie OSP, a potem przewieziono do Łodzi na ulicę Łąkową. Tam Niemcy wybierali Polaków jak na targu niewolników

i zabierali do swoich gospodarstw. Po dwóch tygodniach trafiła do Niemca Adolfa Klinga z ulicy Paradnej. Choć miała dopiero kilkanaście lat, musiała pracować ciężko do końca wojny. Tata zmarł jeszcze podczas okupacji hitlerowskiej, w 1943 roku. Pozostała czwórka dzieci, więc było ciężko.

Gdy w 1950 roku założyła rodzinę, zamieszkała na Grodzkiej. Wychowała dwóch synów. W tamtym okresie życie w Rzgowie nie było tak łatwe jak dziś. W sklepach brakowało wszystkiego, więc od inicjatywy i pracowitości ludzi, szczególnie kobiet, które niejednokrotnie trzymały w rękę całe gospodarstwo, zależał byt rodziny. W połowie lat pięćdziesiątych miejscowe kobiety doszły więc do wniosku, że razem

będą mogły zrobić więcej i pomagać sobie wzajemnie. W 1956 roku z inicjatywy rzgowianki Heleny Fajfer powstało Koło Gospodyń Wiejskich. Pani Bronisława została sekretarzem KGW. Mimo wielu



obowiązków domowych znajdowała wolny czas na pracę społeczną. Mąż Henryk nie sprzeciwiał się, sam zresztą działał w kółku rolniczym.

Zajmowały się nie tylko rozprawianiem piskląt kurcząt i upiększaniem przydomowych ogródków, ale i życiem kulturalnym w osadzie. Organizowały odczyty, spotkania z ciekawymi ludźmi i wycieczki do różnych ciekawych miejsc w kraju, współpracowały z miejscowymi strażakami. To wszystko sprawiało, że o kobietach z KGW było głośno. Nie robiły jednak tego wszystkiego dla taniego poklasku. – Żyło się wtedy ciężko i chciałyśmy pomóc rzgowskim kobietom – mówi pani Bronisława. W 1987 roku została przewodniczącą KGW i tak jest do dzisiaj.

– Muszę wkrótce zrezygnować, by władzę w kole przejęły młodsze kobiety. Co prawda dziś rola KGW jest inna niż

dawniej, bo i życie nasze jest inne, a i możliwości działania są znacznie większe, ale taka organizacja jest nadal potrzebna.

Trzy lata temu uhonorowano ją tytułem Honorowego Obywatela Gminy Rzgów. Bardzo przeżyła moment, gdy uroczyste to ogłoszono. Była jednocześnie usatysfakcjonowana, bo przecież uhonorowano w ten sposób także wszystkie kobiety w gminie, w tym również członkinie KGW.

Chociaż wiele osób starszych wyłącza się z życia publicznego, ona sama nadal łączy się do ludzi. Dlatego śpiewa też w chórze „Camerata” prowadzonym od lat przez Izabelę Kijankę. – To dla mnie wielka przyjemność i rozrywka, gdy mogę śpiewać dla mieszkańców naszego miasta, teraz, w wakacje, gdy nie ma spotkań chóru, czegoś mi brakuje...

Pani Bronisława mieszka z synem przy ulicy Nadrzecznej. – Kiedyś była tu polna droga, którą ledwo można było przejechać wozem – wspomina. – Teraz do samego domu prowadzi asfalt. Zresztą cały Rzgów pięknieje z roku na rok. Gdyby wstali z grobów ci, którzy zmarli 20 lat temu, z pewnością nie poznaliby swojego miasta.

(P)

## Wybrano sołtysów

Wybrano nowych sołtysów i rady sołeckie (kadencja 2011-2015). Jeśli idzie o tych pierwszych – wolą mieszkańców zmieniono tylko jednego sołtysa – w Prawdzie, w pozostałych sołectwach obowiązki reprezentantów wsi pełnić będą ci sami ludzie.

**BRONISIN DWORSKI** – Małgorzata Ostojńska-Zdyb, rada sołecka: Agnieszka Stankiewicz, Jan Hachuła, Stanisław Bednarczyk, Albert Stankiewicz

**CZYŻEMINEK** – Wojciech Rydygier, rada sołecka: Włodzimierz Depcik, Danuta Brzozowska, Jan Agatka, Maria Depcik i Andrzej Nowak

**GOSPODARZ** – Kazimiera Zawistowska, rada sołecka: Józef Bińkowski, Mariola Mikołajczyk, Krzysztof Drożdżewski i Grażyna Ratajska

**GUZEW - BABICHY** – Czesław Zaborowski, rada sołecka: Kazimierz Czekalski, Zygmunt Czekalski, Wojciech Pacholski, Tomasz Drabczyński, Rafał Sykuła, Henryk Zaborowski i Klaudia Zaborowska

**KALINKO** – Józef Zimoń, rada sołecka: Ewa Fryczka, Adam Jach, Wiesława Szychowska, Józefa Bogusławska, Urszula Olkusz, Zdzisław Kłosiński i Barbara Kozieł

**KALINO** – Stanisław Hoja, rada sołecka: Zdzisław Sabela, Tadeusz Jałosiński, Wanda Popławska, Leszek Szczech i Wojciech Pachulski

**KONSTANTYNA - GRODZISKO** – Zdzisław Wróblewski, rada sołecka: Marcin Lato,

Roman Czawiak, Paweł Podedworny, Grzegorz Mikinka, Jadwiga Ścigienka, Grzegorz Goss, Izabela Stępień i Wojciech Rutkowski

**PRAWDA** – Jan Spałka, rada sołecka: Anna Leszek, Adam Hajduk, Sławomir Hans, Krystyna Sztandor i Mariusz Rutecki

**ROMANÓW** – Sławomir Domański, rada sołecka: Eugeniusz Wójt, Włodzimierz Pytka, Teresa Ciupa, Bronisław Owczarek, Grażyna Andrzejewska, Józef Andrzejewski, Sławomir Pytka i Janusz Klima

**RZGÓW I** – Jan Strycharski, rada sołecka: Jan Bednarski, Andrzej Gałkiewicz, Jadwiga Jańczyk, Piotr Juśkiewicz, Wiesława Pokorska i Bronisław Śniady

**RZGÓW II** – Iwona Gepert, rada sołecka: Jan Strzałkowski, Marianna Majdzińska, Wojciech Gałkiewicz, Andrzej Prądyński, Hanna Urbanowska i Wiesław Jańczyk

**STARA GADKA** – Zofia Gruszka, rada sołecka: Wanda Jurek, Józef Śmiechowicz, Ewa Socha-Rakowska, Ewa Socha, Piotr Hajduk, Wirginia Śmiechowicz-Warsińska, Tomasz Biniek i Anna Chachuła

**STAROWA GÓRA** – Izabela Buchalska, rada sołecka: Elżbieta Bartosik, Agnieszka Kardas, Wanda Latek, Teresa Szybyrch, Danuta Szymczyk, Stanisław Zaborowski i Krystyna Tyleczyńska

**TADZIN - HUTA WISKICKA** – Andrzej Sabela, rada sołecka: Krystyna Kwiatkowska, Teresa Świderek, Ryszard Sumera i Paweł Szor.

## Na pożółkłej fotografii

# ORKIESTRA SPRZED 70 LATY

W ostatnim numerze „Gazety Rzgowskiej” zaprezentowaliśmy Chór św. Cecylii, co zirytowało nieco naszego Czytelnika Janusza P. Powód? Orkiestra jest starsza i jej należy się pierwszeństwo. Tak przynajmniej

nawet w poprzednim numerze „GR”. Faktem jest, że orkiestrę w Rzgowie, jeśli idzie o wiek pobocze może tylko OSP...

Prezentowane zdjęcie ukazuje rzgowską Orkiestrę z początku lat 30. ubiegłego wieku. Na zdjęciu

związany z cegielnią w pobliskim Gospodarzu. W tymże rzędzie (pierwszy z prawej, z werbelkiem) jest znany w Rzgowie pasjonat muzyki Marian Schittenhelm. To jemu, podobnie jak legendarnemu już dziś muzyko-



uważa nasz wierny Czytelnik, co szanujemy, choć do winy się nie poczuwamy, bo o orkiestrze pisaliśmy już niejednokrotnie,

widoczny jest dyrygent Wasiak (w pierwszym rzędzie), obok niego (czwarty od lewej) Józef Tyliński, miejscowy społecznik

wi z filmu „Pianista” Romana Polańskiego muzyka uratowała życie podczas pobytu w sowieckim łagrze. (Saw.)

## Tajemnice rajdów (14)

## Koło na... drzewie

Rok 1983. W Rajdzie Krakowskim, będącym I eliminacją Mistrzostw Polski, miałem startować z Marianem Bublewiczem Oplem Kadetem 2000. Pozostałe rajdy mieliśmy jeździć w ekipie fabrycznej FSO na Polonezie 2000. Po treningu, kilka dni przed startem, gdy wróciłem do Łodzi poczułem silne bóle głowy i kręgosłupa. Po badaniach i konsultacjach zdecydowałem się zrezygnować ze startów w sezonie 1983.

Do ponownych jazd namówił mnie w sezonie 1985 mój kolega z Łodzi Jacek Wypych (późniejszy pilot Mariana Bublewicza). Prywatnie przygotowanym Polonezem 2000 grupy B (samochody z przeróbkami), rozpoczęliśmy od Rajdu Zimowego w okolicach Polanicy. Pogoda sprzyjała, mnóstwo śniegu spowodowało, że rajd był bardzo interesujący. Wystartowało około 90 samochodów. Zawodnicy mieli do pokonania 20 odcinków specjalnych rozgrywanych nocą z piątku na sobotę. Jechaliśmy przeważnie odcinkami mocno zasypnymi śniegiem, często bardzo oblodzonymi (Kudowa-Radków). Zmienne warunki na odcinkach spowodowały, że wiele załóg nie poradziło sobie z trudami rajdu lądując w okolicznych rowach lub zaspach. Ostatecznie zwycięstwo przypadło faworytom: Marianowi Bublewiczowi z Ryszardem Żyszkowskim na Polonezie 2000. Nasza załoga zajęła II miejsce w klasie do 2000 cm, w generalce byliśmy w drugiej dziesiątce, ale z uwagi na ilość opon zimowych (tylko

6 sztuk!) oraz debiut Jacka jako pilota - byliśmy zadowoleni.

Następnym rajdem był Rajd Krakowski. Odcinki znane z poprzednich rajdów przejeżdżaliśmy trzykrotnie, łatwiej więc było je przygotować. Szczególnie miało to znaczenie dla nas startujących prywatnie, a więc z funduszem znacznie mniejszym od ekip fabrycznych. Wygrali ponownie Marian Bublewicz z Ryszardem Żyszkowskim na Polonezie 2000. Naszą klasę wygrali bracia Wozowicz na znacznie silniejszym Fordzie Eskorcie 2000. My zajęliśmy ponownie II miejsce w grupie i X w klasyfikacji generalnej.

III eliminacja to znów tereny dolnośląskie - tradycyjne trasy „Elmotu”: odcinki Rościszów - Walin, Sokolec - Kamionki, Rościszów - Lubachów. Już wtedy, 16 lat temu, bardzo dużo kibiców oglądało walkę kierowców. Marian Bublewicz odpierał ataki Pawła Przybylskiego, Andrzeja Kopera i Bogdana Wozowicza, aż do momentu awarii silnika. Gdy kończyliśmy odcinek Kamionki - Sokolec z jego samochodu

stojącego na poboczu uchodziły kłęby białego dymu, co znaczyło że ta załoga rajdu nie ukończy. „Elmot 85” wygrali Andrzej Koper z Krzysztofem Gęborysem na Renaul, przed braćmi Bogdanem i Witoldem Wozowiczem na Fordzie Eskorcie 2000. Ja z Jakiem Wypychem zajęliśmy po raz kolejny drugie miejsce w klasie (ponownie za Bogdanem Wozowiczem z bratem Witoldem) i XI miejsce w klasyfikacji generalnej. Tuż przed nami na X miejscu uplasował się jeżdzący drugi sezon w rajdach Krzysztof Hołowczy na Fiacie 1500.

IV eliminacją Mistrzostw Polski był Rajd Wisły. Podobna obsada, znane odcinki specjalne, rozgrywane do dziś: Wisła - Szczyrk, Wisła Czarne - Kubalonka, Górki - Lipowiec. Momentami były bardzo szybkie partie (szczególnie Wisła - Szczyrk) jednak bardzo techniczne. Rajd rozgrywany jest zawsze jesienią, często w bardzo dużej mgłę. Wygrała załoga: Marian Bublewicz - Grzegorz Malanowski (Polonez 2000). My ponownie ukończyliśmy rajd na II miejscu w klasie,



ale w generalce pod koniec drugiej dziesiątki (zbyt słabe auto na długie proste w górach!).

Kolejny rajd, już piąta eliminacja Mistrzostw Polski - to Rajd Warszawski. Trasa była rozciągnięta aż po Warmię i Mazury z męczącymi i niepotrzebnymi dojazdami do odcinków oraz długimi przerwami. Pod nieobecność braci Wozowicz wygraliśmy klasę, „lądując” po tym rajdzie na drugim miejscu wśród załóg startujących na prywatnym sprzęcie! Rajd wygrała załoga Andrzej Koper - Krzysztof Gęborys na Renault.

Ostatnią eliminacją był Rajd Kormoranu. Przepiękne odcinki szutrowe po lasach mazurskich. Dużo trenowaliśmy i byłoby bardzo dobre miejsce, ale byłoby! Otóż na szóstym odcinku specjalnym zgubiliśmy lewe tylne koło! Początkowo myślałem, że to „kapeć”. Zjechałem na bok, wyskoczyliśmy z auta, aby zmienić koło, a koła nie było! Znaleźliśmy je na drzewie kilkadziesiąt

metrów od samochodu! Próbowaliśmy je założyć, nie było niestety śrub mocujących. Dla nas było po rajdzie, który po awarii auta głównego faworyta rajdu Mariana Bublewicza wygrywa załoga Roman Chałas - Krzysztof Atłowski na Polskim Fiacie. Dzięki równej jeździe i skończeniu pięciu eliminacji w roku 1985, zdobyłem tytuł wicemistrza Polski w klasie do 2000 cm, a mój pilot Jacek Wypych - doświadczenie, które wykorzystał w latach 1987-1988 startując jako pilot Mariana Bublewicza.

Nie kończąc Rajdu Kormorana straciliśmy szansę na I miejsce w sezonie 1985 wśród załóg startujących na prywatnym sprzęcie, ale drugie miejsce też należy uznać za dobry wynik. Był to sukces tym bardziej, że nasz samochód nie był zbyt wyżywiony (moc około 115 KM), a oprócz niefortunnie zgubionego koła, był niezawodny, co w tym sporcie ma ogromne znaczenie.

Janusz Wojtyła

## Rozmowa z kierownikiem budowy hali sportowej w Rzgowie – Sławomirem Zielińskim

## Rzgów czeka na ten obiekt

- Powoli zbliża się koniec budowy rzgowskiej hali sportowej. Pana firma - łódzka spółka UNIBUD realizuje chyba najważniejszy etap inwestycji, bo przejęła jedynie mury, które musi wykończyć i praktycznie przygotować do eksploatacji. Co jest najtrudniejsze przy realizacji tego typu obiektu?

- W sensie technicznym trudne było wykończenie stropu-kopuły hali o dużej powierzchni, bo wynoszącej około 1850 metrów kwadratowych, roboty odbywały się na sporej wysokości wynoszącej około 10 metrów, robotnicy pracowali na tzw. podestach ruchomych, co wymagało dużej precyzji i staranności, np. przy montażu płyt. Ponadto pod stropem montowano między innymi różnorodne instalacje, np. pożarowe i grzewcze, systemy nagłaśniania. Zawieszono tu 6 nowoczesnych kolumn głośnikowych.

- Czy zastosowano tu jakieś nowatorskie rozwiązania techniczne, które usprawnią

znacznie funkcjonowanie tego obiektu?

- Z pewnością nowatorskim rozwiązaniem jest pokrycie kopuły dachu hali blachą aluminiową. Ciekawym rozwiązaniem jest też ściana wspinaczkowa i przystosowanie obiektu do korzystania przez miłośników wielu dyscyplin, także tenisa ziemnego. Będzie tu równieżстрада, co umożliwi organizowanie w hali m.in. imprez kulturalnych, a także ruchoma trybuna dla 300 widzów, wyposażona przez firmę z Krakowa w specjalne wózki umożliwiające szybki montaż i demontaż. Warto jeszcze wspomnieć o ogrzewaniu – specjalnych promiennikach zamontowanych pod stropem hali.

- Co zaskoczyło Pana przy realizacji tej inwestycji?

- W zasadzie nie było tu większych zaskoczeń, choć na bieżąco trzeba było rozwiązywać wiele problemów, ale to są normalne prace przy budowie takiego obiektu. Przy tak dużym obiekcie

nie można się obyć bez kłopotów, dlatego w każdy poniedziałek o godzinie 12 odbywa się narada koordynacyjna z udziałem projektanta i przedstawicieli Urzędu Miejskiego i na bieżąco rozwiązujemy różnorodne problemy.

- Rzgów od lat czeka na ten obiekt – czy czuje Pan presję ze strony mieszkańców miasta?

- Inwestor co jakiś czas organizuje wizyty gospodarzy miasta, przychodzą też delegacje z Urzędu Miejskiego i Rady Miejskiej. Wszyscy z wielkim zainteresowaniem przyglądają się efektom naszej pracy i odnoszą wrażenie, że raczej są zadowoleni z postępu prac. Obserwuję też wizyty mieszkańców, którzy z daleka oglądają najnowszy nabytek Rzgowa. Teraz, w fazie kończenia robót, widać już ostateczny kształt całego kompleksu, bo przecież hala to także wiele pomieszczeń dodatkowych, obszerne parkingi.

O tym, że na ten obiekt czeka nie tylko szkoła, świadczy najlepiej także zainteresowa-

nie budową ze strony mediów i częste wizyty np. „Gazety Rzgowskiej”. Presję ze strony miasta, albo raczej uświadomienie dużego znaczenia dla Rzgowa nowej hali sportowej, odczuwają zapewne także szefowie mojej firmy, którzy od początku zaglądają często na plac budowy. Dotyczy to zarówno prezesa Grzegorza Sierockiego jak i dyrektora do spraw produkcyjnych Jerzego Klemma.

- Kolejna Pana inwestycja, kolejne zadanie....

- Na razie żyję tym obiektem, bo jesteśmy zobligowani do zakończenia robót i przekazania hali do użytkowania. To dość skomplikowany proces, bo wiąże się z wieloma formalnościami, papierkami. Co dalej? Nie wiem. Dziś o kolejnych zadaniach decydują inwestorzy i przetargi. Jesteśmy sporej wielkości firmą realizującą duże inwestycje, więc zapewne otrzymam kolejne zadanie.

- Rzgowska hala to zapewne było dla Pana – można już chyba mówić w czasie przeszłym, bo inwestycja zbliża się ku końcowi - duże wyzwanie i kolejne doświadczenie...

- Niecodziennie buduje się tak duże hale sportowe, więc i doświadczenia związane z realizacją takiej inwestycji są raczej nietypowe. Muszę przyznać, że na tej budowie nauczyłem się sporo o różnorodnych specyficznych rozwiązaniach w obiektach sportowych, co może się przydać przy realizacji innych tego typu inwestycji. Pobyt w Rzgowie był więc dla mnie pożyteczny pod wieloma względami.

(RP)

Sławomir Zieliński – łódzianin z urodzenia, w branży budowlanej od 1989 roku, absolwent Instytutu Inżynieryjno-Budowlanego w Charkowie i Politechniki Warszawskiej, kierował wieloma budowlami, m.in. zasiedlił ponad 1000 nowych mieszkań w Łodzi, kierował rozbudową kilku łódzkich szpitali, a także przebudową dla potrzeb NFZ siedziby przy ul. Kopcińskiego. Z ramienia łódzkiej spółki UNIBUD kieruje budową hali sportowej w Rzgowie.

# Operacja „Stadion marzeń”

Dwa miesiące minęło od historycznego awansu piłkarzy Zawiszy do III ligi. Radość granicząca z euforią ogarnęła całe miasto. Błyskawicznym refleksem błysnął Urząd Miejski w Rzgowie i radni miejscy. W podziękowaniu za awans przyznano ponad 200 tysięcy złotych na modernizację stadionu, który musiano dostosować do licencyjnych wymogów III ligi. Odnowiono klubowy budynek wraz z szatniami i węzłami sanitarnymi. Płytę boiska powiększono za jedną z bramek układając 500 metrów kwadratowych nowej trawy. Wyremontowano również trybuny wzmocniając je kostką betonową. Zainstalowano ponad 500 plastikowych krzesełek. Wydzielono osobny sektor dla kibiców drużyn gości, którzy będą mogli wejść na stadion osobnym wejściem od ulicy Literackiej.

Na pochwałę zasługuje ekspresowe tempo wykonanych prac. Miesiąc na tak rozległą modernizację obiektu to nie lada wyczyn. Wielkie wyrazy uznania należą się wszystkim zaangażowanym w operację „Stadion marzeń”. Na szczególne podziękowania zasłużyły firmy Adama Samborskiego (renowacja trybun), Macieja Nowaka (wykonanie i instalacja siedzisk), Mariusza

Sadowskiego (remont budynku klubowego). Wyrazy wdzięczności kierujemy pod adresem firmy GrandPol – Pawła Babskiego, która ufundowała wspaniały baner reklamy z nazwą klubu zamontowany na dachu trybuny.

Z pewnością wdzięczni rżgowianie zachowają w życzliwej pamięci głównych architektów operacji „Stadion marzeń” - burmistrza Jana Mielczarka, przewodniczą-

cego Rady Miejskiej Marka Bartoszewskiego, zarządu klubu na czele z prezesem Janem Nyklem, wiceprezesem Mariuszem Sadowskim. Cenną radą służył wieloletni prezes a obecnie honorowy prezes Zawiszy Bogdan Papuga.

Mamy nadzieję, że wielki wysiłek wielu zacnych ludzi przyniesie wiele radości i korzyści mieszkańcom Rzgowa.

**Marek Łopiński**



## III liga łódzko-mazowiecka – jesień 2011

### 1 kolejka - 13 sierpnia

Zawisza Rzgów - Sokół Aleksandrów 0 : 0

Sędzia: Krzysztof Pawlak (Kutno)

Widzów: 700

Zawisza: Adamek-Wolski, Zimoń, Grzywiński, Grzybowski-Łachmański (8, Gołuch, 85 Nowak), Skórski, Buchowicz (62, Paprocki), Pabiajańczyk-Płuciennik (82, Werner), Wesley Sampaio

Trener: Wojciech Robaszek

Żółta kartka: Gołuch

Sokół: Sima-Golański, Ziółkowski, Woźniczak, Gajewski-Wi-

śniewski (88, Kuklis), Rosiak, Świętosławski, Daros (77, Lewandowski) – Łągiwczak (90+2, Kozłowski), Trzęsiera (58, Bartos)

Trener: Bogdan Jóźwiak

### 2 kolejka - 20 sierpnia

Radomiak-Zawisza Rzgów 1:0 (1:0)

1:0 – Figiel (30)

Sędzia: Michał Kieszkowski (Piotrków)

Widzów: 1500

Radomiak:

Skowron-Szary, Moryc, Świdzikowski, Rolak (71, Dubina) –

Wnuk (74, Domański), Wlazło, Dąbrowski (90+3, Puton), Figiel, Tarnowski (90+1, Kozieł) – Wocial

Trener: Dariusz Dźwigala

Żółte kartki: Wnuk, Domański

Zawisza:

Pasiński-Buchowicz (60, Grzybowski), Zimoń, Grzywiński, Wolski-Pabiajańczyk (60, Gołuch), Paprocki, Sikorski (74, Rutkowski), Werner (80, Janowski), Płuciennik-Wesley Sampaio

Trener: Wojciech Robaszek

Żółte kartki: Buchowicz, Płuciennik, Grzywiński, Grzybowski, Wolski

## Terminarz III ligi grupa łódzko-mazowiecka jesień 2011

13.08.	(sobota)	godz. 16.00	Zawisza Rzgów – Sokół Aleksandrów
20.08.	(sobota)	godz. 17.00	Radomiak – Zawisza Rzgów
27.08.	(sobota)	godz. 15.00	Warta Sieradz – Zawisza Rzgów
31.08.	(środa)	godz. 17.00	Ursus Warszawa – Zawisza Rzgów
3.09.	(sobota)	godz. 16.00	Zawisza Rzgów – Legionovia
10.09.	(sobota)	godz. 16.00	KS Piaseczno – Zawisza Rzgów
17.09.	(sobota)	godz. 16.00	Zawisza Rzgów – Orzeł Wierzbica
21.09.	(środa)	godz. 16.00	Włókniarz Żelów – Zawisza Rzgów
24.09.	(sobota)	godz. 15.00	Zawisza Rzgów – Omega Kleszczów
1.10.	(sobota)	godz. 11.00	Hutnik Warszawa – Zawisza Rzgów
8.10.	(sobota)	godz. 13.00	Zawisza Rzgów – Broń Radom
15.10.	(sobota)	godz. 15.00	Start Otwock – Zawisza Rzgów
22.10.	(sobota)	godz. 13.00	Zawisza Rzgów – Narew Ostrołęka
29.10.	(sobota)	godz. 14.00	MKS Kutno – Zawisza Rzgów
5.11.	(sobota)	godz. 13.00	Zawisza Rzgów – Mazur Karczew

## Kadra Zawiszy Rzgów III liga Jesień 2011

### Bramkarze:

Kamil Adamek (ur.1983)

Jakub Pasiński (1992)

### Obrońcy :

Bartosz Błaszczak (1987)

Michał Grzybowski (1989)

Witold Grzywiński (1985)

Krzysztof Janowski (1987)

Adrian Kucharski (1991)

Mateusz Nowak (1991)

Marcin Rutkowski (1987)

Piotr Werner (1986)

Marcin Wolski (1979)

Marcin Zimoń (1986)

### Pomocnicy :

Michał Buchowicz (1977)

Uelder Barbosa (1990)

Piotr Gołuch (1991)

Wojciech Łachmański (1991)

Joachim Pabiajańczyk (1991)

Jakub Paprocki (1989)

Leandro Rossi (1988)

Michał Sikorski (1988)

### Napastnicy :

Alves Mosart (1988)

Adrian Płuciennik (1988)

Wesley Sampaio (1988)

## Przytułek czy śmietnik ?

Miasto Łódź znowu kroczy na czele polskiej kopanej wzbudzając powszechną wesołość. Kpinom, żartom i uśmiechom politowania nie ma końca. Najgłośniejszy słychać rechot kibiców i kiboli. Cieszą się dziennikarze dorobiwszy się niezłej kasy na sensacyjnych relacjach z targowiska próżności. Oprócz nich jeszcze paru przytomnych ludzi zgarnęło forsy. Uciechę mieli widzowie oglądający na wybiegu gladiatorów kopanej. A wszystko to dzięki prawom Bosmana i Webstera pozwalają-

jącym odejść za darmo z klubu różnej maści, gamoniom złośliwie zwanym piłkarzami.

Ruszyły w Polskę furmanki, dorożki i riksze wypełnione tabunami kopaczy, drewniaków i wirtuozów kopających się w czoło. Jedyne atutem tych nieszczęśników, tyrających w pocie czoła na łąkach i pastwiskach, była tzw. „karta na rękę”, czyli możliwość darmowego transferu. Za tą wesołą zgrają ciągnęła się sfera przydupasów tytułujących się menadżerami, doradcami czyli bandą zwykłych wujów. Cała

ta bezrobotna menażeria czołgała się do miasta nad Łódzką niczym do ziemi obiecanej. Wkurzeni kolejarzy na dworcu Kaliskim nie nadążali z rozładunkiem przechodzonego lub wybrakowanego towaru.

Odbiorcami tej starzyzny byli poganiacze niewolników robiący za menadżerów, dyrektorów czy też analfabeci udający trenerów lub prezesów. Jedni z nich już po 30, góra 45 minutach gry ogłaszali wyrok czy nieszczęśnik pasuje do koncepcji. Drudzy, wydawało się bystrzejsi, potrzebowali kilku dni

oraz 2-3 meczów, żeby ocenić przydatność podwórkowych tytanów kwadratowej piłki. Większość z tych szukających łatwego chleba herosów pół i łąk powinno zagonić się do łopaty a nie zapraszać na wieczorki zapoznawcze.

Natomiast tęgie głowy rządzące tymi futbolowymi interesami powinny przerwać drzemkę i zdecydować się kogo zaprosić do kompanii, poganiaczy niewolników, wodzirejów czy kasjerów? Pamiętając, że niektórzy z nich uciekali z lekcji techniki i taktyki, za to pilnie wkuwali tabliczkę mnożenia.

Do diabła, szanujmy się! Już samo wejście na teren łódzkich

klubów powinno być zaszczytem i nobilitacją. Nasze kluby to nie śmietniki, przytułki czy targi staroci. Caritas w futbolu skończył się. Najwyższa pora pogonić to całe dziadostwo. A komu nie pasuje, to krzyż na drogę i niech wraca tam skąd się do nas przypętał. Przecież ta cała banda cwaniaczków, darmozjadów i wydrwigroszy szuka kolejnych jeleni, których można wydoić z forsy. A może ta futbolowa armia zbawienia wie, że znajdzie tutaj swoje małe eldorado, bo w tym mieście idzie się dogadać z niektórymi geniuszami futbolu i biznesu.

**Marek Łopiński**





PLACÓWKA



TELEFON



INTERNET



# BEZ OPŁATY WPŁATY I WYPŁATY

Darmowy rachunek dla małych firm.

Załącz go na: [maleznaczywielkie.pl](http://maleznaczywielkie.pl)

Zapraszamy do Oddziału w Rzgowie, Pl. 500-lecia 13a  
tel. 42 227 80 20

 **Bank BGZ**  
Pieniądze są dla ludzi